

WIARPUŚ

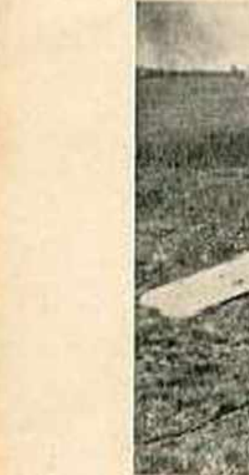


MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
ul. mł. KŁADZIŁANA 84/85A

Europą a Ameryką. Uczniowie amerykańscy, profesor Harlan, P. Stetson i doktor A. L. Loomis z Nowego Jorku twierdzą, że pod wpływem przyciągania księżycy w skorupie ziemskiej powstają zjawiska przypływów i odpływów, zmieniająca odległość Ameryka-Europa o 18,5 metra. Zjawisko to ma być przyczyną regularnych rozbieżności między chronometrami europejskimi i amerykańskimi.

Czy istnieją punktualne zegarki. Fizycy twierdzą, że nie. Nawet gdyby najdoskonalszy chronometr umieścić w szklanym lufale, wypompować z tego lufala powietrze i jak najskrupulatniej zabezpieczyć go przed wpływem zmian temperatury, oraz wszelkiego rodzaju wstrząsów, to i wtedy chronometr nie będzie idealnie punktualny. Pozostał bowiem jeszcze jeden czynnik, wpływający na działanie mechanizmu zegarowego. Tą siłą jest przyciąganie księżycowe. Wpływ ten jednak jest minimalny, wyrażający się w 0,0015 sekundy na dobę. Na sto lat różnica ta wyniosłaby 3-4 godziny.

Światło paraliżujące. Najdziwniejszym chyba wynalaz-



Po 3 latach prób angielskie powietrzne siły lotnicze wprowadziły nowe przyrządy do gaszenia ognia. Aparat składa się z Carbon-Dioxidgas, czyli pewnego rodzaju gazu, który jest sprężony w cylindrze, z wielką siłą wyrzucany na objęty ogniem przedmiot. Oto obrazek próby na lotnisku pod Hanworth A. P.

WIEDZA I ŻYCIE

kiem z dziedziny światła jest projektor katoleptyczny, wynaleziony przez Christmusa. Wynalazek ten pozwala samemu uderzeniem światła natychmiast unieruchomić i sparaliżować na pewien przeciąg czasu każde zwierzę a nawet człowieka.

Francuskie straż celna posługuje się sparaliżującymi pistoletami. Na końcu lufy, zamiast otworu posiadają one specjalny reflektor, rozblaskujący w chwili wystrzału na przeciąg 12 sekund.

Born. Jednym z najwzrostszych materiałów na świecie jest po diamentie węgiel-born. Jest stosunkowo niedrogi dzięki

temu, że jest otrzymywany syntetycznie.

Born posiada rozległe zastosowanie. Może być z powodzeniem użyty zamiast diamentu w narzędziach do ciągnięcia drutów, albo jako dysza (wylot strumienia piasku) w maszynie do piaskowania; zastępuje żelazo i zużywa się 1000 razy wolniej od niego.

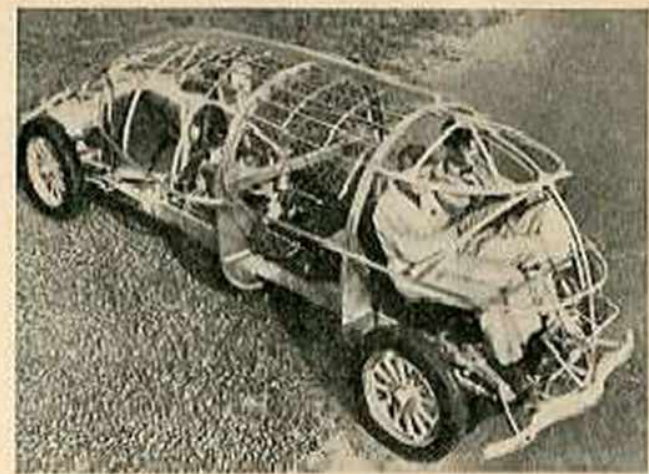
Nieco ciekawych dat. — Będą to daty wynalezienia przedmiotów codziennego użytku, które tak nam już spowszedniały, że nie zastanawiamy się nad tem, od kiedy służą ludzkości. Cukier odkryto podczas wypraw krzyżowych w okolicach Trypolisu, lecz z powodu trudności i kosztu przewozu, jest dopiero

zastosowania tego rowego wazu A. P.

W powszechnym użyciu od półtora wieku. Piwa pierwszy zaczął wyrobić w połowie XIV wieku browar Sillen w Niemczech. Pierwszą fabrykę cygar założył Schonmann w Hamburgu 1788 roku. Papierosy palono w hiszpańskich koloniach od czasów odkrycia Ameryki. W Europie zaczęto ich powszechnie używać dopiero w połowie ubiegłego stulecia. Maszyna do pisania pojawiła się już w 1730 roku, ale musiała jeszcze długo czekać na ulepszenia i odegranie wielkiej roli praktycznej, gdyż początkowo uważano ją tylko za ciekawostkę z dziedziny mechaniki. **Ubezpieczenie turystów od deszczu.** W Holandji koleje ubezpieczają swych pasażerów, udających się na wycieczki niedzielnymi pociągami "rozrywki". Ceny biletów na te pociągi są niższe, a gdy przy kupnie biletu pasażer dopłaci 10%, otrzymuje bon, stwierdzający, że ów wycieczkowiec został ubezpieczony przed deszczem. To znaczy, że gdy w miejscowości, do której udaje się ubezpieczony wycieczkowiec, opady deszczowe w tym dniu wyniosą 3 milimetry, otrzyma on za okazaniem bonu zwrot kosztu biletu. Tak więc pasażer kolei holenderskich w razie deszczu nie jest narażony na stratę pieniędzy, a traci jedynie czas.



Amerycanie zbudowali dla swego "prezydenta" silę powietrzną tę dziwną maszynę. Posiada ona pośrodku sprężadła i z tyłu 2 latarnie i cała wykonana jest z metalu



Dwaj konstruktorzy amerykańscy Allyn Streuer i Allen Hoppe zbudowali w Hollywood całkowicie otwarty samochód długości 4 metry 86 centymetrów, który z przodu posiada tylko stery i wszelkie urządzenia kierownicze, silnik zaś wbudowany jest z tyłu. — Sądząc z fotografii trudno domyśleć się zastosowania tego rowego wazu A. P.

TREŚĆ NUMERU:

- Listy «Wiarusa»: «Następcy» — Marszałek Piłsudski w pracy i życiu dla Polski — Sprawy zagraniczne — Rola podolicera w dawnym wojsku polskim — O czystości mowy — Kolumna wojsk obcych — Komunikat o jeździe krajoznawczej — Polska (kolumna kiesz) — Dział kultury i oświaty — Nasze sprawy — Radio — Sport — Z tygodnia — Dział Korpusu Ochrony Pogranicza — Z naszego życia — Dział fotograficzny — Rozrywki umysłowe — Kącik filatelisty — Wiaryszachista

Wiariusz

organ korpusu podoficerów zawodowych, wojska lądowego, marynarki wojennej i korpusu ochrony pogranicza

ROK VI

WARSZAWA, 6 LIPCA 1935 ROKU

NR. 27



WIECZÓR NAD MORZEM

Fotografował J. K. Mostejewski

LISTY „WIARUSA”

«NASTĘPCY...»

W związku z artykułem kolegi starszego ogniomistrza Czesława Lubicz-Zaleskiego – «Nasi następcy» (numer 25 «Wiarusa»), jako przedstawiciel tej właśnie «młodej generacji» podoficerów zawodowych, o których wspomina autor artykułu – poczuwam się i ja do obowiązku dać kilka dobrych rad młodszym kolegom podoficerom zawodowym.

Jeśli starsi podoficerowie w szlachetnych intencjach zabierają głos na łamach «Wiarusa» dla naszego dobra i w naszej obronie, to naszym obowiązkiem jest należycie to ocenić no, i odwdziaczyć się starszym kolegom. Musimy pokazać, że rozumiemy doskonale i należycie oceniamy opiekę starszych, ich troskliwość w wychowaniu nas, młodych podoficerów.

Ale zapytajmy się sami siebie czy nasz stosunek do starszych podoficerów jest chociażby tylko «poprawny»? Czy nie cechuje niektórych z pośród nas – w odniesieniu do starszych podoficerów – jakś ukryta, nieuzasadniona zawiść, nie raz może jakiś nieusprawiedliwiony strach przed nimi i brak zaufania, czasem znów chęć podchlebiania się, wkradania się w łaski, szuka-

nia protekcji i t. p. Czy po dokładnym przeanalizowaniu siebie – nie



W kasynie podoficerskim

znajdziemy w sobie wielu ujemnych cech, nie zawsze liczących z naszym zaszczytnym zawodem?

Otoż stwierdzić należy odważnie, że niestety i dotychczas znajdując się między nami jednostki, które nie zawsze odpowiednio ustosunkowują się do starszych podoficerów zawodowych, ludzi wyrosłych i zahartowanych w bojach o niepodległość Ojczyzny, ludzi, którzy przez udział w walkach o niepodległość Ojczyzny dali nam możność służenia w szeregach odrodzonej siły zbrojnej.

Czy zawsze my, młodzi podoficerowie, o tem pamiętamy i czy należycie to oceniamy i czy wreszcie darzymy szacunkiem starszych kolegów, zaszczytnie odznaczonych wojennymi orderami? *

Utarło się wśród nas, że posiadanie wykształcenia o jedną klasę wyższego daje prawa wyższości nad kolegą chociażby on był nawet starszego stopnia.

A dalej, czy obecnie, w związku z ograniczeniami awansowymi, kiedy kapral lub plutonowy służy w jednym stopniu 10, a nie raz i więcej lat, nie zdrościmy starszym kolegom ich stopni jak gdybyśmy nie mogli się doczekać

ich odejścia na emeryturę, spodziewając się dla siebie z tego tytułu większych możliwości awansowych? A przecież powinniśmy zrozumieć, że człowiekowi, który swego czasu przelewał krew swoją i narażał swe życie w obronie Ojczyzny i nas, należy się przecież wyróżnienie, czy to w postaci odznaczenia orderem, czy też wyższym awansem.

Przyznać również trzeba, że są między nami tacy, którzy zamiast ideałowego, ofiarnego, zdolnego do poświęceń w służbie Ojczyźnie nastawienia, traktują swój zawód przede wszystkim ze strony interesów i korzyści osobistych. Taki typ w państwie, a szczególnie w wojsku nie powinien istnieć.

Reasumując, stwierdzić należałoby, że niejednokrotnie my, młodzi podoficerowie, swoim niewłaściwym zachowaniem się dajemy podstawę do nie zawsze słusznego, lekceważącego traktowania nas przez starszych kolegów, którzy całkiem słusznie mogą być rozgoryczeni na ten typ podoficerów młodszych.

A w końcu nie zapominajmy, że nosi przełożeni również dokładnie obserwują zachowanie się młodszych podoficerów zawodowych względem starszych kolegów i na zasadzie tej obserwacji wyrabiają sobie o nas, młodych, sąd właściwy.

Kończąc niniejszy artykuł, powtarzam w imię starszego ogniomistrza Lubicz-Zaleskiego, że wartość młodego podoficera zależy w dużej mierze nie tylko od starszych podoficerów, lecz i od młodszych kolegów.

Michał Polański, plutonowy

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W PRACY I ŻYCIU DLA POLSKI

8 lipca 1893 roku, Piłsudski pomieścił w Nr. 7 łajnego «Robotnika» korespondencję z Wilna.

10 lipca 1898 roku, Piłsudski w Nr. 21 «Robotnika» pomieścił artykuł pod tytułem «Książę Imeretyński o sprawie robotniczej», na podstawie wydobytego z lojnych archiwów rosyjskich memoriału generał-gubernatora warszawskiego, księcia Imeretyńskiego.

11 lipca 1916 roku, Piłsudski wydał w Czeremosznie rozkaz z powodu bitwy pod Kartlichnowką, w którym wyraził dumę z zachowania się Pierwszej Brygady w tych bojach, zwłaszcza pułku 2-go.

12 lipca 1894 roku, Piłsudski wydał Nr. 1 «Robotnika», wydrukowanego w Lipszka w powiecie oszmiańskim.

12 lipca 1915 roku, Naczelny wódz armii austriackiej, arcyksiążę Fryderyk, za czyny «pełne heroizmu i ofiarności» wyraził uznanie Pierwszej Brygadzie Legjonów i jej «znakomitemu wodzowi, brygadziemu Piłsudskiemu».

12 lipca 1920 roku, Piłsudski przy liście do ministra spraw wojskowych przesłał 1.550.000 marek polskich, złożonych do jego dyspozycji, na różne potrzeby armii.

13 lipca 1920 roku, W liście do Komitetu Doru Narodowego imienia Piłsudskiego, Piłsudski oświadczył, że pragnie, aby sumy zebrane «zostały w całości i niezwłocznie przelane do kasy Ministerstwa Spraw Wojskowych na cele, związane z obroną Ojczyzny, i zaopatrzenia wódw i sierot po poległych oficerach i żołnierzach wojsk polskich».

13 lipca 1922 roku, Po konferencji stronnictw sejmowych w Bełwedrze Piłsudski w liście do marszałka sejmu oświadczył, że wobec niemożności doprowadzenia stronnictw do porozumienia zrzeka się inicjatywy w sprawie utworzenia nowego rządu.

13 lipca 1930 roku, Odświeżenie pomnika Marszałka w Rudzinie, w powiecie Stalpeckim.

EUROPEJSKI GROCH Z KAPUSTĄ

Na szachownicy politycznej Europy szykują się niewątpliwie duże zmiany. Po decyzji dozbrojeniowej rządu Rzeszy z dnia 16-go marca 1935 roku zmontowana została pozorna solidarność trzech mocarstw zachodnich: Włoch, Francji i Wielkiej Brytanii. Wynikiem ożywionej kampanii dyplomatycznej była konferencja w Sresie i zapowiedź jak najbliższej współpracy Paryża, Londynu i Rzymu. Od tej chwili za uważać się daje jednak szereg niemiłkanych pogłosek o mających nastąpić tak zwanych «zmianach ugrupowań». Jednym ze źródeł ich są konsekwencje sowiecko-francuskiej umowy o wzajemnej pomocy i możliwości wynikających stąd przesunąć na odcinku niemiecko-włoskim.

W swojej mowie w Reichstagu zapowiedział już kanclerz Hitler krytyczny stosunek rządu Rzeszy do sowiecko-francuskiego paktu.

Zastrzeżenia niemieckie bynajmniej nie ograniczyły się do uwag natury prawnej. Towarzyszy im ożywiona akcja dyplomatyczna, w pierwszym rzędzie w Italii—o jej bezpośrednim skutkiem jest zapowiedź poprawy stosunków między rządem włoskim a Rzeszą.

Stwierdzić trzeba, że francusko-sowiecki, a następnie i sowiecko-czesko-słowacki pakt o wzajemnej pomocy, wywołal w Rzymie jak najwyższe zainteresowanie. Przemawiając we włoskim parlamencie 25-go maja, Mussolini oświadczył, że w związku z temi umowami w Europie, «przesunęła została równowaga sił».

Poważne zastrzeżenia rządu rzymskiego budzą nie tylko wyżej wspomniane pakt, ale i konsekwencje ich, wyrażające się próbą wkraczania Rosji Sowieckiej w głąb europejskich rozgrywek. Rola czeskiego ministra, Benesza, pośredniczącego między Związkiem Sowieckim a Ententą Małą i Bałtycką, stanowi tu czynnik uzupełniający.

Stwierdzić trzeba, że manewry dyplomatyczne niektórych państw Małej Ententy, ostatnio zwłaszcza, opierały się na założeniu, że Włochy, zaangażowane w sprawie austriackiej i abisyńskiej, na czas dłuższy pozbawione są swobody ruchów.

Przypuszczenia polityków Małej Ententy, jakoby Włochy dały się «umieszcwić», okazały się jednak bezpodstawne. Mussolini dał do zrozumienia, że zagadnienie austriackie bynajmniej ręk mu nie związuje.

Swobodę ruchów akcentuje rząd włoski również i na odcinku abisyńskim, wbrew jawnej niechęci polityków brytyjskich.

Dziwnie wygląda po dwóch miesiącach owa tak szumnie rozreklamowana współpraca trzech mocarstw, które uzgodniły swe «stanowiska» w Sresie. Prasa włoska—na te sprawy abisyńskiej—wypowiada bardzo przykre uwagi pod adresem Anglii. Prasa angielska nie pozostaje dłużna i ostrzega swego partnera ze Sresy przed prowokowaniem meżnych Abisyńczyków, przypominając kleskę pod Adug. Minister Eden, który niedawno jeszcze uchwałal wspólne rezolucje z włoskim ministrem Aloisim, ostro odpowiada na oskarżenia, podnoszone w oficjalnych organach włoskich przeciw Anglii, że sznuguje broń do Abisynji. Pacyficy angielscy radzą rządowi, by w razie rozpoczęcia operacji wojennych przez Włochy, zamknął kanał Suezki. Ta polemika między przyjaciółmi jest bardzo pouczająca. Zawiera ona w sobie więcej moralu, niż selki namaszczonych oświadczeń i pełnych optymizmu komunikatów.

Wszystko układa się jak najlepiej, ale taki interes «na boku» kłóci się z praktyczną współpracą. Paryż jest rozczarowany, Rzym zyskal nowe argumenty dla swej rozgrywki abisyńskiej, Moskwa—najświeższy członek Ligi Narodów—wzruszył zyczożem jakieś machinacje antysowieckie. Partnerzy ze Sresy mogą się do-

patrzeć w postępowaniu Anglii «akcji jednostronnej», oficjalnie przez nią potępianej w deklaracji londyńskiej, mimo, iż są oni dokładnie informowani o przebiegu rokowań z Niemcami. Wreszcie to, co nie zagraża Anglii, zagraża im. Ta «skromna» flota Niemiec będzie jednak posiadała tonnaż cztery razy większy, niż dozwolony w traktacie Wersalskim.

I tu właśnie ukazuje się odwrotna strona medalu, wybijanego na cześć współpracy międzynarodowej w Genewie, Sresie i tak dalej. Z chwilą, gdy chodzi o rzeszy najistotniejsze, zespół wielkich mocarstw poka i każde kieruje się własnymi interesami. Trudno żądać od Anglii, by stanowiła pod tym względem wyjątek. Zresztą, nastroje antyniemieckie znów tu osłabły nie bez związku z postawą, zajątą przez Niemcy w rokowaniach morskich. Jak więc widzimy—Europa jest teraz w trakcie ciekawych i poważnych przesunąć politycznych. Pod ich naporem pękło wszystko, co jest wytworem szlucznym lub zbyt skomplikowanym.

Na te tych wydarzeń dziwnie spokojnie jest w Polsce, która dzięki geniuszowi Marszałka Piłsudskiego uregulowała w sposób naturalny, prośły, a przeto i trwałe stosunki ze swymi dwoma wielkimi sąsiadami.

KRONIKA POLITYCZNA

REAKCJA MOCARSTW NA POROZUMIENIE MORSKIE NIEMIECKO-ANGIELSKIE

W dniu 21.VI bawił w Paryżu angielski minister Eden. Cel podróży pana Edena był podwójny. Streszczyć go można w następujących punktach:

1) Dawieść Francji, że układ zwalniający Rzeszę od klauzuli morskiej traktatu wersalskiego jest aktem słusznym, racjonalnym i wybitnie pokojowym, gdyż wstrzymującym ewentualny, nieokreślony, niekontrolowany wyścig zbrojeń. Osiągnąć poza tem zgodę Francji na powołanie konferencji morskiej w Londynie celem wciągnięcia wczorajszego porozumienia niemiecko-angielskiego do ogólnej wszystkich obowiązującej konwencji morskiej.

2) Zapewnić sobie współdziałanie Francji we wspólnej akcji dyplomatycznej skierowanej przeciw włoskim ambicjom ekspansyjnym w Abisynji.

Jeżeli chodzi o punkt pierwszy, to Francja zasadniczo nie chce uznać jednostronnej zgody na jawne pogwałcenie traktatu wersalskiego. Poza tem Francja obстоje przy stanowisku, że zbrojenia wszystkich kategorii: lądowe, morskie i powietrzne są współzależne i powinny być przedmiotem rokowań międzynarodowych.

Co do punktu drugiego, to Francja mniej niż kiedykolwiek kwapi się do pomagania Anglii w akcji sprzeciwiającej się kolonizacyjnym intencjom rządu włoskiego. Nawet więcej, gdyż sądząc o głosów inspirowanej prasy—rząd francuski jest dziś skłonny do zachęcania Włoch i dania im pomocy, która nie ograniczy się tylko do poparcia moralnego.

Na wątpliwości francuskie Anglii odpowiada:

1) Lepiej jest gdy Niemcy dobrowolnie godzą się na ograniczenia swej floty, niż

gdyby miały odbudować swą potęgę morską tak, jak lądową i powietrzną.

2) Przyjęcie przez Niemcy relacji 35 procent w stosunku do floty brytyjskiej stwarza podstawę do ogólnego kompromisu rozbrojeniowego.

3) Odstąpienie od relacji tej na rzecz niemieckich łodzi podwodnych nie daje jeszcze Niemcom przewagi nad Francją, ponieważ Anglia jest znacznie słabsza od Francji w tym gatunku broni (96 Francja—54 Anglia).

KOMBATANCI FRANCUSCY O SYTUACJI WEWNĘTRZNEJ SWEGO KRAJU

Wypadki polityczne, jakie rozgrywały się we Francji, nie mogły nie pobudzić czujnych zawsze na to, co się w wielkiej polityce dzieje, kombatantów francuskich, którzy zebrałi kilkakrotnie zbiorowy głos publicznie.

Naczelny związek żołnierzy frontowych wysłał do wszystkich parlamentarzystów rezolucję, w której powiedziano:

«Nikt już we Francji nie rozumie, że rządy, które są raz po raz obalane, zawsze zastępują się rządami, w których zasiadają te same osobistości. Stałe zarządzanie tych samych ludzi rządowych jest równoznaczne z tem, że sanację finansów i obronę waluty powierza się tym samym ludziom, którzy z powodu swej bezsilności ponoszą odpowiedzialność.

Naczelny związek żołnierzy frontowych, obejmujący zwolenników ze wszystkich strer, może stwierdzić, że młodzież i warstwa ludności najbardziej dotknięta kryzysem opanowała przemożne zwątpienie, które grzebię wszelkie zaufanie w losy kraju, w godzinie, w której wiara jest bardziej potrzebna niż kiedykolwiek.

Byli żołnierze frontowi przez długi czas godzili się na różne próby. Wobec obecnych okoliczności jednak jest ich obowiązkiem zaalarmować opinię publiczną i wziąć na siebie pełną odpowiedzialność.

Rada zawiadowcza związku poleciła zarządowi, by poinformował prezydenta republiki o tem stanowisku.

PROPAGANDA KOMUNISTYCZNA WE FRANCJI WYWOŁUJE OBURZENIE NA NIELOJALNEGO SOJUSZNIKA

Były sekretarz partii radykalnej Pfeifer (znany ze swych występów za ścisłym zbliżeniem francusko-sowieckim) ogłosił w «La République» rewelacyjny artykuł o prowadzonej we Francji propagandzie sowieckiej wbrew wszelkim zobowiązaniom rządu moskiewskiego w tej sprawie. Pfeifer oburza się na nielojalność Sowietów i przytacza szereg znamienitych faktów:

W dniu 7 maja w okresie wyborów francuskich do rad municypalnych radjostacja moskiewska nadawała emisję w języku francuskim, obliczoną na zjednanie zwolenników komunistom francuskim.

Komintern w dalszym ciągu szkoli propagatorów komunistycznych w t. zw. uniwersytecie pracowników wschodu. Uczniowie tego uniwersytetu prowadzą rewolucyjną propagandę antyfrancuską w Indo-

chinach francuskich. Pfeifer twierdzi, że w chwili, gdy minister spraw zagranicznych Francji Laval był uroczystie podejmowany w Moskwie przez komisarzy ludowych, ci podejmowali z niemielszym przepychem bawiącą wówczas w Moskwie delegacją komunistów indochińskich, którzy przybyli na wezwanie Kominternu na

VII kongres międzynarodówki komunistycznej. Delegaci ci byli wyposażeni w paszporty chińskie, mongolskie i katmyckie i przebywali w Moskwie na koszt Sowietów. Rząd moskiewski wydał surowe zarządzenie, aby ukryć obecność tej delegacji.

W konkluzji Pfeifer domaga się od Sowietów przedsięwzięcia natychmiast środków, celem położenia kresu propagandzie komunistycznej we Francji i jej kolonjach.

RUMUNJA A SOWIETY

Rumuńskie ministerstwo spraw zagranicznych i sowiecki komisariat ludowy spraw zagranicznych prowadzą rokowania o umowę na wypadek, gdyby Niemcy chcieli osiągnąć Węgry poprzez Austrię, by zmienić siłę środkowo-europejski stół terytorjalny. W tym wypadku Rosja Sowiecka stanęłaby po stronie Rumunii ewentualnie Młodej Ententy. Rokowania o tę umowę, które stanowią nietylko treść ogólnych dążeń zwiększenia bezpieczeństwa i wzmocnienia pokoju, lecz również pragnienia Rumunii zagwarantowania granic Besarabji i Siedmiogrodu, prowadzone są jednocześnie w Moskwie i Bukareszcie. Rumuński minister spraw zagranicznych wyjedzie do Moskwy dla podpisania tej umowy, lub też po jej podpisaniu.

DALEKI WSCHÓD

Sytuacja dyplomatyczna w Europie pogarsza się systematycznie. Więc nie należy się dziwić, że klasa trzeci wyszukuje ją w całej pełni. Z rozbicia Europy Japonia wyciąga owoce pełnymi garściami.

Gdy narody europejskie nawzajem się paterają, a Amerykę osłabiają fantastyczne eksperymenty gospodarki planowej, trudno dziwić się powodzeniu akcji Japonii w Chinach. Europa nietylko ułatwia zadanie Japonii, lecz inercją swoją wprost ją zachęca do coraz śmielszych czynów.

Czy rząd nankijski zdolny jest oprowadzić sytuację i przeciwstawić się zwycięskiemu pochodowi wojsk japońskich? Oto rachuby beznadziejne. Polityka ekspansji japońskiej w Chinach patacznych zrealizuje się w całości i prawie bez przeszkód. Nikt chyba więcej nie wątpi, że Pekin stanie się niezadługo stolicą państwa bułorowego, połączonego z Mandżurią i w ten sposób powstanie nowe olbrzymie imperjum na Dalekim Wschodzie pod niepodzielną i wyłączną kontrolą rządu tokijskiego.

Państwa bezpośrednio zainteresowane w sytuacji na Dalekim Wschodzie i w zachowaniu co do Chin zasady drzwi otwartych, nie zdradzają żadnej dyspozycji do jakiegokolwiek energicznej reakcji, chociaż prawa ich w stosunku do Chin są najwyraźniej zastrzeżone w traktatach międzynarodowych. W Londynie i Wszynngtanie zgóry wyłącza się myśl samą o możliwości rekursu do siły, bodaj jedynie zdolnej powstrzymać impet pochodu japońskiego. Lecz najwięcej ciekawą rzeczą jest to, że same Chiny nie uważają obecnie za wskazane, pomimo przysługującego im prawo, zwrócić się nadal z protestami do Ligi Narodów.

Powszechny paraliż czynników, zainteresowanych sprawami na Dalekim Wschodzie, jest wymownym świadectwem polegającej się siły japońskiej.

~~~~~

Wszystkich naszych korespondentów prosimy, aby podawali swoje nazwiska i adresy nie tylko na odwrotnej stronie koperty, lecz także nad, albo pod artykułem.

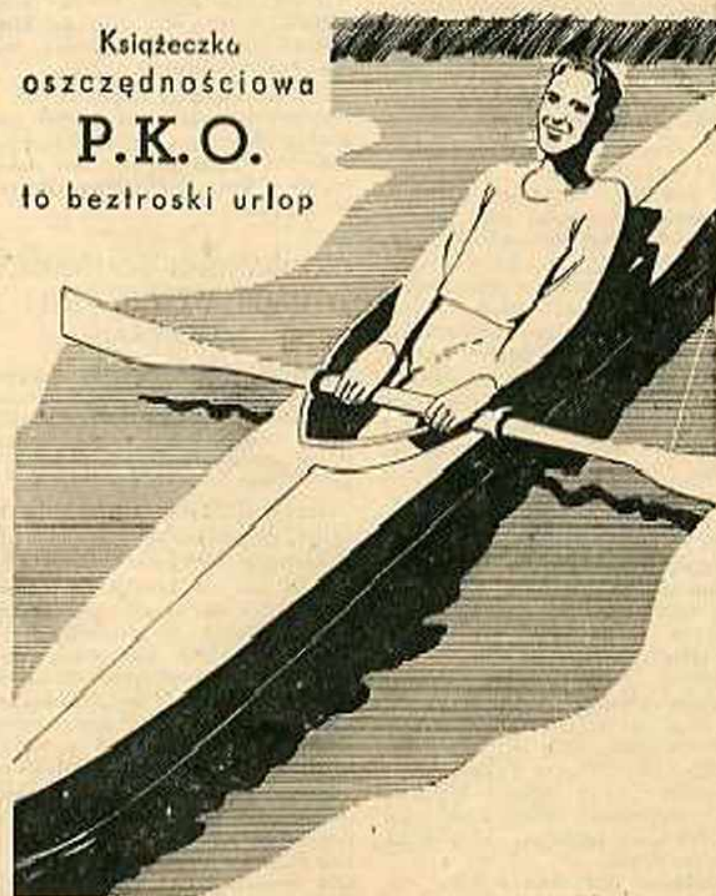
~~~~~



Marszałek Czang-Kaj-Czek



Książeczka
oszczędnościowa
P.K.O.
to beztrudny urlop



KAŻDY URZĄD POCZTOWY JEST ZBIORNICĄ P.K.O.

ROLA PODOFICERA W DAWNEM WOJSKU POLSKIM

General Hauke, by ulżyć ciężkiej służbie żołnierzy i zapobiec innym zaraźliwym chorobom, urządził łaźnię, a gdy zbrakło mydła, fabrykował je z toju i nawet sprzedawał je ludności cywilnej na rzecz skarbu. Gdy fundusze skarbowe wyczerpały się, Hauke zarekwirował stare srebra francuskie, a major placu, kapitan Machnicki, późniejszy towarzysz Łukasiewicza, urządził mennicę i bił srebrne oraz miedziane monety z napisem «Moneta w oblężeniu Zamościa» i z napisem «Boże, dopomóż wiernym Ojczyźnie!» W czasie zawieszenia broni Rosjanie, ile mocy tylko, utrudniali zaopatrzenie twierdzy w żywność. To też po podjęciu na nowo kroków wojennych wkrótce głód zawitał do twierdzy.

Prócz bombardowania Rosjanie usiłowali wpłynąć na załogę Zamościa, namawiając żołnierzy odzwami do dezercji. General Roth obiecywał Haukemu niezwykle dogodne warunki na wypadek niezwłocznej kapitulacji, groził zaś zesłaniem na Sybir w razie dalszego oporu. Na liczne wezwania do kapitulacji Hauke odpowiedział zniecierpliwiony: «Wasza Ekscelencja przysłała mi już 5-te, czy 6-te wezwanie: powinnyby wiedzieć jednak, że Zamość nie Jerycho, a mury jego nie zwalają się na odgłos trąb».

Ale ostatecznie głód i szkorbut złamały dzielnych obrońców, zdanych tylko na siebie. Zjedzono najpierw konie, a pierwsi oficerowie wyrzekli się swoich własnych koni. Następnie wybito psy, koły, a nawet przyszła kolej na szczury, myszy i wrony. Nawet szpitale nie dostawały mięsa. Zabrakło wódki. Szkorbut oświadczył garnizonem do tego stopnia, że połowa ludzi wleciała się na służbę o kij. Doszło wreszcie do tego, że nie było komu pełnić służby, a chorzy szli na nią jęcząc. 19 listopada, gdy dowiedziano się, że armia francuska cała się za Ren, general Hauke zwołał radę wojenną. Stwierdzono na niej, że twierdza nie ma więcej żywności niż na dni pięć, że nie można zmniejszyć już bardziej wydawanych racji, nie narażając żołnierzy na śmierć głodową, że wycofanie żołnierzy nie pozwala na żadną wycieczkę z twierdzy, że najbliższe otoczenie twierdzy огоłocone jest ze wszystkiego, że zjedzono nie tylko wszystkie konie, ale i koły. Najwymowniej zaś ilustrowały stan twierdzy cyfry, dotyczące

obronców: zmarło 1789 ludzi, 456 beznadziejnie chorych leżało w szpitalach, a z pozostałych 1798 ludzi chorych na szkorbut było 549. Postanowiono więc kapitulować.

General Hauke domagał się najpierw wolnego wymarszu z bronią dla połączenia się z armią francuską, gdy jednak Rosjanie odrzucili te warunki, musiał się zgodzić na zwykłą kapitulację ze złożeniem orłów i broni. 25 listopada 1813 garnizon opuścił Zamość, udając



Rok 1823. Podoficer 1 pułku strzelców pieszych w ubiorze letnim

się do swych miejsc rodzinnych. Wyszło ledwie 1378 ludzi, 891 chorych leżało w lazaretach, a reszta obrońców spoczywała w mogile. W ten sposób zakończył się świetny epizod obrony Zamościa, zapomniany dziś trąką, a może przyćmiony śmiercią generała Haukego w noc 29 listopada 1830 roku.

Inne oddziały polskie uczestniczyły w obronie obleżonego Gdańska pod dowództwem generała Rappa. W garnizonie gdańskim, liczącym 36 tysięcy żołnierzy z przeszło stu pułków dwudziestu kilku państw i państewek, było 276 oficerów i 5568 szeregowych Polaków. W styczniu 1813 roku Gdańsk osaczony został przez wojska rosyjskie, aby zaś zamknąć od wschodu i południa dostęp do twierdzy, zaczęto łamać lód na przestrzeni 3 mil. W pracy tej niezwykle mozolnej bo łamać trzeba było lód me-

trzej nieraz grubości, i często daremnej, bo w nocy mróz ścinał znowu wodę, pracowali i polscy żołnierze. Wreszcie odwiłz przysłała z pomocą obrońcom.

Rosjanie, upewniwszy się, że w garnizonie gdańskim są Polacy, na czołach rozrzućli drukowane proklamacje propagandowe, pochodzące rzekomo od mieszkańców Warszawy. Żołnierze polscy, nie czytając ich, odnieśli je do generała Rappa, który z całą ulnością i spokojem kazał je odczytać przed frontem polskich oddziałów. Proklamacje mówiły o tym, że Polska już się poddała pod wspaniałomyślną opiekę cesarza Aleksandra i wzywały Polaków do porzucenia sztandarów francuskich. Na odczytane proklamacje oddziały polskie odpowiedziały okrzykami na cześć Napoleona. Zredagowano też polską odpowiedź na te wezwania, w której przypomniano Rosjanom rozbiory i rzeź Pragi, wydrukowano ją i rozrzućcono na czołach.

W szeregu wycieczek i po odparciu szturmów Polacy wyróżniali się stale, podtrzymując sławę polskiego oręża, 24 marca 1813 w wypadzie 5 pułku piechoty polskiej na wieś Borgfeld, którą zdobyło atakiem na bagnety, odznaczył się doboższ Mazalik z tegoż pułku, obroniwszy się swymi pałkami przed grenadierem rosyjskim i wzięwszy go do niewoli.

Zawieszenie broni zastało garnizon gdański zmniejszony prawie o 15 tysięcy ludzi, gdyż wynosił on już tylko 20578 oficerów, podoficerów i szeregowców. Podczas zawieszenia broni, Rosjanie, mimo iż odpowiedni artykuł rozejmu zobowiązywał ich do zaopatrzenia w żywność twierdz, obleżonych przez nich, usiłowali nie dotrzymać tego zobowiązania, dostarczali jak najlichszej żywności, aż wreszcie wogóle zaprzestali dostaw. Na to general Rapp odpowiedział wypowiedzeniem rozejmu z dniem 20 lipca. Po paru jednak strzałach Rosjanie wyrazili gotowość dalszego zaopatrzenia Gdańska i rozejm trwał aż do 24 sierpnia.

Dalszy ciąg oblężenia był o wiele cięższy niż poprzedni okres ze względu na zwiększenie artylerji oblężniczej i udziału artylerji okrętowej angielskiej i rosyjskiej w bombardowaniu miasta.

(dalszy ciąg nastąpi)

CZTERY DZIEŁA KU CZCI KOMENDANTA

ODEZWA NACZELNEGO KOMITETU UCZCZENIA PAMIĘCI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Wydział wykonawczy Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego komunikuje:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej, powołując Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego i stając na czele komitetu, nadał ogólnonarodowy charakter temu akłowi, a zalecając skoordynowanie akcji w całym kraju, że powinna ona mieć na celu jedynie takie dzieła, któreby swą powagą i dostojenstwem godne były uczuć całego narodu.

Powołany przez Pana Prezydenta wydział wykonawczy komitetu, przystępując do realizacji tych wskazań, uważa za swoje pierwsze zadanie zorganizowanie współpracy ze społeczeństwem w celu zespolenia jego wysiłków. Setki organizacji społecznych, zawodowych, kulturalnych wraz ze związkami obrońców i obrończyni ojczyzny, zgłosiło już swój akces do prac Naczelnego Komitetu, oddając swe siły do jego dyspozycji. Tysiące obywateli czyniło to samo. Każdy dzień przynosi nowe zgłoszenia. Głównym zadaniem Naczelnego Komitetu jest ustalenie form uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w dziełach o charakterze ogólnonarodowym. Za dzieła, odpowiadające tym warunkom, Naczelny Komitet dotychczas uznał: usypanie kopca na Sowińcu pod Krakowem, stworzenie pomnika Marszałka w

Warszawie, budowę sarkofagu na Wawelu, wzniesienie grobowca na Rossie w Wilnie.

Dzieła te nie przesądzają o innych monumentach i inicjatywach, zmierzających do ufundowania zbiorowym wyilkim żywego pomnika Twórcy Niepodległości Polski.

Wykonanie tych zadań wymaga, by wszystkie ciała zbiorowe (komitety lokalne, samorządy terytorjalne lub zawodowe, organizacje, instytucje i t. p.) oraz poszczególne osoby, pragnące wzniesić pomnik, założyć instytucję lub nadać jakiejś istniejącej instytucji imię Marszałka — przed podjęciem kroków realizacyjnych uzgodniły swe plany zarówno pod względem merytorycznym, artystycznym i finansowym z wydziałem wykonawczym. Ta jedynie metoda pracy zagwarantuje, że wszystkie poczynania stworzą harmonijną całość i odpowiedzą powadze zadania.

Przystępując do zgromadzenia potrzebnych funduszy, wydział wykonawczy organizuje zbiórkę pieniężną wśród ogółu obywateli. Zbiórka ta powinna mieć charakter najzupełniej dobrowolny. Wydział wykonawczy apeluje do wszystkich pracodawców prywatnych oraz osób administrujących z ramienia państwa lub samorządu, by nie dopuścili do wywierania nacisku na pracowników kierowanych przez

nich instytucji. Złe zrozumiana w tym względzie gorliwość byłaby wyszczepiona i gorsząca wobec pamięci Marszałka.

Wydział wykonawczy jest świadom, że całe społeczeństwo dobrowolnie przyczyni się — w granicach swoich możliwości — do realizacji zadań komitetu, a to:

bądź przez jednorazowe, chociażby najdrobniejsze, ofiary, składane na listy zbiorowe Naczelnego Komitetu, które będą wkrótce rozesełane upoważnionym do zbiórki obywatelom;

bądź przez ofiary rozłożone na raty miesięczne, w dłuższym okresie czasu (do 3 lat), przy czym konieczne jest ustalenie, jaką drogą i w jakich terminach raty te będą przekazywane komitetowi.

W ten sposób zapewniona zostanie realizacja dzieł, trwale świadczących o uczuciach współczesnych Józefowi Piłsudskiemu, względem Jego Ducha, Jego Czynów i Jego Zasług, położonych około wyzwolenia narodu od hańby i niewoli, przywrócenia mu warunków życia, zgodnych z honorem i odbudowania Rzeczypospolitej w skali mocarstwowej.

Oliary na cele komitetu składać można w P. K. O. na konto Nr. 1313, przy czym wszelkie wpłaty na to konto wolne są od opłat manipulacyjnych.

O CZYSTOŚĆ MOWY POLSKIEJ

Przed kilkunastu dniami wpadła mi w ręce gazeta «Dzień Dobry», w której poruszana była sprawa zaradzenia kłaniania mowy ojczystej rozmaitemi sprośnymi wyrazami i klątwami, często będącymi obcego pochodzenia. Sprawa zawsze aktualna.

W języku naszym jest mnóstwo sprośnych wyrazów i klątw, których się używa na każdym kroku, tak w słownkach prywatnych a nieraz i w służbie. Wyrazów i klątw tych używają nie tylko starsi, ale i młodzież, a nieraz słyszy się je nawet z ust dzieci, na co rodzice często nie zwracają najmniejszej uwagi.

Jedni prześcigają pod tym względem drugich, traktując to jakby jakieś zawody, sportowe. My, wojskowi, jeżeli nie przodujemy pod tym względem, to w każdym razie nie pozostajemy daleko w tyle.

Takie kłanianie mowy ojczystej nie tylko nie przynosi nam zaszczytu, ale przeciwnie — bruka piękny nasz

język, a przez używanie plugawych wyrazów obcych, przypomina nam czasy zaborcze.

Zależy nam się, że bez tych wyrazów niepodobna się obejść, że język wtedy byłby bezbarwny i wypowiadane myśli mniej przekonujące.

Tak się to już u nas utarło, że czy w smutku, czy w radości, czy w złości lub dobroci zawsze tych wyrazów używamy, jakby inaczej być nie mogło. A przecież można powiedzieć mocno, bez posługiwania się wyrażeniami plugawymi, a z drugiej strony takie wyrazy ciągle używane przesłają odnosić skutek zamierzony i stoją się stałym słownictwem, bez potrzeby szpecącem język. Nie chodzi o całkowite usunięcie z naszej mowy tych chwastów, ale o złagodzenie tego niekulturalnego stanu przynajmniej częściowo.

Oczywiście, że żadne represje nie odniosą tu pożądanego skutku, lecz dobre chęci i przykład.

My, podoficerowie, na których barkach ciąży wychowanie całych zastępów obywateli, którym społeczeństwo powierza kwiał swej młodzieży i którzy najczęściej mamy styczność z tem młodem pokoleniem, możemy i musimy to zrobić. Obowiązek obywatelski. Zatem sami powinniśmy się wziąć w karby i usunąć z naszego słownika te brzydkie wyrazy.

Jeżeli sami nie będziemy używali tych wyrazów, to i wstydzeni przez nas podwładni też ich przestaną używać, a po zwolnieniu z wojska będą wpływali dodatnio na swe rodziny i ołoczenie, i tak stopniowo wyrażenia te będą znikły z naszego «pobocznego», a dotychczas jakby niezastąpionego słownika.

A więc do dzieła koledzy. A nie zapominajmy za pośrednictwem «Wiarusa» podzielić się z ogółem osiągniętymi wynikami.

Popiel, wachmistrz

KU PROCHOM WODZA

Zaprojektowana przez Redakcję «Wiarusa» wycieczka do Krakowa, celem złożenia hołdu Prochom Marszałka Piłsudskiego, wzbudziła wśród naszych czytelników ogromne zainteresowanie. Jak sądzić można z nadesłanych listów, projekt Redakcji spotkał się z uznaniem szerokich kół podoficerskich.

Komitet Redakcyjny «Wiarusa» dokłada wszelkich starań, aby ta pierwsza reprezentacyjna wycieczka, zorganizowana dla tak pięknego celu, wypadła pod każdym względem wzorowo.

Zasadniczą podstawą, ułatwiającą zjazd podoficerów w Krakowie jest rozkaz Pana Kierownika Ministerstwa Spraw Wojskowych, zezwalający podoficerom na wzięcie udziału w wycieczce w dniach 14 i 15 lipca bieżącego roku (niedziela, poniedziałek).

Powyższe zarządzenie podane zostało telegraficznie Dowódcom Okręgów Korpusów I-X, Korpusu Ochrony Pogranicza i Kierownikowi Marynarki Wojennej.

Ci więc podoficerowie, którzy mieliby trudności w otrzymaniu na wycieczkę urlopu, mogą o niego prosić swych dowódców, powołując się na cytowany powyżej rozkaz Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Jak już czytelnikom wiadomo zmuszeni byliśmy z wielu względów natury organizacyjnej, a przede wszystkim z powodu dużego napływu zgłoszeń, przesunąć termin wycieczki z końca czerwca na 14 i 15 lipca. O zmianie terminu powiadomiliśmy przez «Polską Zbrojną», «Wiarusa», oraz wspomnianymi już telegramami, wysłanymi służbą do Dowódców Okręgów Korpusów.

Przełożenie terminu wycieczki zapewni jej uczestnikom kwatery, wyżywienie, oraz dokładne zwiedzenie miasta w drugim dniu pobytu wycieczki w Krakowie.

Program pobytu wycieczki w Krakowie został po porozumieniu się z miarodajnymi czynnikami wojskowymi i cywilnymi ustalony następująco:

1) Uczestnicy wycieczki po przyjeździe do Krakowa udadzą się z dworca do koszar 5 pułku artylerii ciężkiej, ulica Rakowiecka, gdzie przygotowane będą kwatery tak dla podoficerów, jak i ich rodzin. Miejsce zakwaterowania wskażą obecni na miejscu podoficerowie. Na dwor-

cu kolejowym będzie biuro informacyjne dla przyjezdnych członków wycieczki.

2) godzina 9-ła – zbiórka wycieczki na dziedzińcu koszar 5 pułku artylerii ciężkiej (dojazd z dworca tramwajem Nr. 8).

3) wymarsz do kościoła ojców karnelitów.

4) godzina 9.15 – msza żałobna za duszę ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego w kaplicy Matki Boskiej Osirobamskiej, oraz przed głównym ołtarzem. Kazanie wygłosi



Sypanie kopca na Sowińcu

ksiądz dziekan generał Niezgoda. W czasie nabożeństwa przygrywa orkiestra wojskowa.

5) z kościoła uda się wycieczka do «Domu Żołnierza» na śniadanie.

6) godzina 11.30 – wymarsz do teatru miejskiego imienia Słowackiego.

7) godzina 12-ła – akademja żałobna ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego w teatrze miejskim imienia Słowackiego, z udziałem artystów warszawskich i krakowskich (szczegółowy program na miejscu).

8) godzina 13.30 – wymarsz wycieczki na Wawel.

9) godzina 14-ła – złożenie hołdu Prochom Marszałka w krypcie świętego Leonarda na Wawelu.

10) godzina 15-ła – odjazd wycieczki autami na Sowińiec i wzięcie udziału w sypaniu kopca.

11) godzina 17.30 – powrót autami z Sowińca do «Domu Żołnierza».

12) godzina 18 – wspólna kolacja w wielkiej sali «Domu Żołnierza».

Drugi dzień pobytu przeznaczony jest na zwiedzenie Krakowa grupami pod kierownictwem przewodników.

W tym dniu w godzinach popołudniowych odbędzie się posiedzenie Komitetu Redakcyjnego «Wiarusa».

Wieczorem (15.VII godzina 19.30) nadana zostanie ze studjo radia krakowskiego na wszystkie rozgłośnie polskie specjalna audycja dla podoficerów, zorganizowana przez Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy. Do dnia 13 lipca Redakcja «Wiarusa» udzieli wszelkich informacji pisemnych korpusom podoficerskim, jak też poszczególnym podoficerom, odnośnie wszelkich spraw, związanych z wycieczką.

Przewodnią i zasadniczą myślą Redakcji jest, aby w tej pięknie zapowiadającej się wycieczce wzięło jak największa ilość podoficerów i aby jak najbardziej imponująco wypadł hołd korpusu podoficerskiego u Trumny Wielkiego i tak bardzo przez wszystkich podoficerów ukochanego Wodza.

Redakcja pokłada nadzieję, że podoficerowie w pełnym zrozumieniu powagi i znaczenia projektowanej wycieczki wezmą w niej jak najliczniejszy udział.

Jedziemy do Krakowa, aby tam u Trumny Bohatera Narodowego zacząć pracę wojskową, aby tam ślubować wierność ideom Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Jerzy Ciepiałowski

KONKURS P. K. O.

Przypominając o zasadniczym warunku konkursu P.K.O., którym jest wykazanie się żołnierzy najlepszymi wynikami w kierunku odkładania oszczędności, P. K. O. zwraca uwagę, że otwieranie przez szeregowców przesłanych książeczek P. K. O. postępuje bardzo powoli, przez co oddziały tracą swe szanse zdobycia nagrody w porównaniu z oddziałami, których żołnierze dokonali już drugiej wpłaty na książeczkę.

P. K. O. prosi równocześnie o

zwrócenie uwagi pp. Podoficerom, by nie korzystali z serii książeczek przesłanych żołnierzom, gdyż w myśl warunków konkursu przeznaczona jest dla pp. Podoficerów inna seria.

W końcu P. K. O. prosi oddziały o zwrócenie do Wydziału Wkładów Oszczędnościowych P. K. O. tych książeczek, na które niema reflektantów, gdyż już w drugiej połowie miesiąca lipca musi nastąpić pierwsze obliczenie liczby książeczek i stanu oszczędności w oddziałach.

Z OBCYCH WOJSK

CZY ZDOLNY DO SŁUŻBY WOJSKOWEJ?—TAKI ALE W JAKIM RODZAJU BRONI?

Jak wiemy, w Niemczech przeprowadzono ostatnio pobór rekrutów, powołanych do służby na podstawie nowej niemieckiej ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym.

W związku z tem «Berliner Illustrierte Zeitung» w numerze 24 z dnia 13.VI.35 w artykule pod tytułem: «Czy zdolny do służby wojskowej?—Taki Ale w jakim rodzaju broni?», tak określa idealne typy budowy fizycznej rekrutów powoływanych do służby w różnych rodzajach broni.

Piechur

Typ o krępej budowie ciała,



Pierwsi rekruci do wojska niemieckiego stają przed komisją poborową

«WOJNIŃKI GLASNIK» O MARSZAŁKU PIŁSUDSKIM

Jugosłowiański dwutygodnik wojskowy «Wojnicki Glasnik», odpowiadający częściowo naszemu «Żołnierzowi Polskiemu», a częściowo «Wiarusowi», poświęcił Marszałkowi Piłsudskiemu wspomnienie pośmiertne, w którym podnosi Jego zasługi położone w walce o niepodległość Polski, i podaje życiorys. Pismo nazywa Marszałka współczesnym największym generałem, żołnierzem, państwa i politykiem Polski. Jest to uznanie tem większe, że w życiorysie jest podkreślona ciągła walka Marszałka z Rosją i caratem, które dla Jugosławii, a zwłaszcza Serbji, wciąż jeszcze są okryte aureolą polegi prowadzącej świat słowiański.

Tekst, zajmujący dwie stronicę, zawiera znaną podobiznę Marszałka szczególnie po śmierci rozpowszechnioną oraz podobizny generała dy-

wizji Rydza-Smigłego i generała brygady Tadeusza Kasprzyckiego, poczem na trzeciej stronicy podane są życiorysy generała Rydza-Smigłego i generała Kasprzyckiego, podkreślające ich ścisłą współpracę w legjonach i niepodległej Polsce ze zmarłym Marszałkiem Piłsudskim.

Niestety w życiorysie jest kilka nieścisłości, dowodzących, jak mało sprawy polskie są znane obcym, między innymi, że Marszałek urodził się w ziemi, która teraz należy do Litwy, że pozostawił na piśmie obszerny testament polityczny i t. p., pomijając błędy w pisowni, jak «Zahow» zamiast «Zulów» i t. d.

Trudno nie wyrazić żalu, kiedy tak szlachetne odgłosy szpecą nieścisłości rzeczowe, wynikające ze zbyt słabego orientowania się między narodami.

ła, wzrost nie mniejszy niż 1 metr 60 centymetrów; jedynie w razie konieczności będą powołani do służby wojskowej osobnicy wzrosłu do 1 metra 54 centymetrów. Szeroka budowa twarzy, krótka szyja, prostopadła linja ramion, szeroki obwód bioder, krótkie ręce, grube stawy rąk, zapas tłuszczu w organizmie, krótkie nogi i szerokie stopy.

Kawalerzysta

Typ o wysmukłej budowie ciała. Kawalerzysta nie może być zbyt ciężki, nie powinien ważyć więcej niż 65 kilogramów, ponieważ ciężar ciała pozostaje w

określonym stosunku do jego wysokości, pożądanym wzrost nie wyższy niż 1 metr 72 centymetry. Cechy budowy: długa szyja, spadziste ramiona, pojemna górna część korpusu (klatka piersiowa), krótki korpus, długie wysmukłe nogi.

Ludzie noszący okulary, mogą być przyjęci, jeśli przy użyciu szkieł osiągną pełną ostrość wzroku.

Saper

Muskularny typ budowy, wzrost nie niższy niż 1 metr 65 centymetrów, szeroko zbudowane ramiona, swobodna i mocna szyja, muskularne ręce z dużymi i szerokimi dłońmi, długie nogi i duże stopy.

Lotnik

Lotnik nie może być wyższy niż 1 metr 90 centymetrów, ani też niższy niż 1 metr 65 centymetrów, musi naturalnie posiadać pełną siłę wzroku oraz zdolność rozpoznawania kolorów, ponadto budowę ciała bez żadnych wad.

Ale od lotnika wymaga się znacznie więcej, musi on posiadać «charakter lotnika», to znaczy: niezłomną odwagę i energję, przytomność umysłu, szybką decyzję, wysokie poczucie odpowiedzialności.

Szeregowy wojsk łączności

Do wojsk łączności pierwszeństwo mają poborowi, zdolni do służby wojskowej, którzy wyróżniają się sprytem i ruchliwością umysłu, gdyż szeregowi wojsk łączności niezależnie od całkowitego wykształcenia ogólnowojskowego muszą przejść specjalne wykształcenie techniczne.

Nie rozróżniający kolorów mogą być przyjmowani tylko w ograniczonej ilości.

L. F. Z.

SMRY
Pojęcie marcia Józefa Piłsudskiego

Wojnicki Glasnik, dwutygodnik wojskowy, poświęcił Marszałkowi Piłsudskiemu wspomnienie pośmiertne, w którym podnosi Jego zasługi położone w walce o niepodległość Polski, i podaje życiorys. Pismo nazywa Marszałka współczesnym największym generałem, żołnierzem, państwa i politykiem Polski. Jest to uznanie tem większe, że w życiorysie jest podkreślona ciągła walka Marszałka z Rosją i caratem, które dla Jugosławii, a zwłaszcza Serbji, wciąż jeszcze są okryte aureolą polegi prowadzącej świat słowiański. Tekst, zajmujący dwie stronicę, zawiera znaną podobiznę Marszałka szczególnie po śmierci rozpowszechnioną oraz podobizny generała dy-

Wojnicki Glasnik, dwutygodnik wojskowy, poświęcił Marszałkowi Piłsudskiemu wspomnienie pośmiertne, w którym podnosi Jego zasługi położone w walce o niepodległość Polski, i podaje życiorys. Pismo nazywa Marszałka współczesnym największym generałem, żołnierzem, państwa i politykiem Polski. Jest to uznanie tem większe, że w życiorysie jest podkreślona ciągła walka Marszałka z Rosją i caratem, które dla Jugosławii, a zwłaszcza Serbji, wciąż jeszcze są okryte aureolą polegi prowadzącej świat słowiański. Tekst, zajmujący dwie stronicę, zawiera znaną podobiznę Marszałka szczególnie po śmierci rozpowszechnioną oraz podobizny generała dy-



HUCULSZCZYZNA

Stoki i podnóże Czarnohory zamieszkuje szereg górali ruskich, zwanych Huculami. Ludność huculska bardziej jest oddana pastersłwu niż rolnictwu. Niedgdyś hodowała bydła, koni i owiec rozwijała się tu bujnie, bogactwo wielu górali. Dziś najlepsze zarobki czerpią Huculi z pracy przy wyrębie lasów i obróbce drzewa, ze sprzedaży siana oraz z rozwijających się letnisk. Jak każdy szczerp góralski, wykazują wiele odrębności charakteru, zwyczajów, stroju i sztuki ludowej. Stroje huculskie są barwne i piękne, zdobniczo wyróżniają się oryginalnością i estetycznym smakiem. Hafty, rzeźby, tkaniny i wyroby drzewne są daleko od siebie, największe z nich - wieś Żobie - ciągnie się na przestrzeni 600 kilometrów. Brak dogodnych dróg spowodował, że środkiem lokomocji są tu małe i zgrabne koniki huculskie, tak wytrwale i ostrożne, że można im całkowicie zaufać w podróży. To też Huculi zrośli się jakby ze swymi konikami.

(Fotografie Henryka Poddebskiego)

Huculi pod krzyżem



Cerkiewka w Tatarowie



Orszak weselny. Huculskim zwyczajem orszak weselny uduje się konno na łąb



Huculi z Worochty, grający na tramblicach



Droga z Ilci do Żobiego. Charakterystyczne ogrodzenia huculskie ze sterczonymi wysoko palami. Kobieta często wyręcza męża w odwożeniu byrundy i żanicy, odbywa z nim wycieczki do miasta po sprawunki lub wyrusza w odwiedzinę



Huculka na koniku huculskim. Huculka jeździ po męsku i ma przystosowany do takiej jazdy strój, składający się z futuchów, jeden z przodu, drugi z tyłu, nawzajem na siebie zachodzących i tworzących rodzaj spódnicy, nie przeszkadzającej w jeździe



Zwózka siana sianami, zaprzęgnięmi w waly. Zbiory siana z połonin są dość obfite



Zwózka drzewa z lasu. Zarobki przy wyrębie lasów i obróbce drzewa stanowią poważną pozycję zarobków ludności huculskiej

DZIAŁ KULTURY I SZTUKI

ROLA PODOFICERA W PRACY OŚWIATOWEJ W WOJSKU

Dobrze jest, że «Wiarus» jest za szczupły, aby mógł pomieścić wszystkie dobre i cenne myśli na temat dyskusyjny «O stanowisko podoficera oświatowego», bo niewątpliwie chcieliby zabrać głos wszyscy. Wszak temat to bardzo szeroki.

Dobrze również, że nie codziennie wychodzi to cenne pismo, bo wnetby się dyskusja skończyła i przestlibyśmy do porządku dziennego nad tem zagadnieniem, a tak jest czas i można porozmawiać, przemyśleć, spokojnie napisać co nam leży na sercu.

Pozwalam więc sobie i ja zabrać w tej materii głos.

Panowie podoficerowie! Macie wszyscy rację. I ten co wywołał dyskusję i ten co twierdzi, jak również ten co zaprzecza wszystkie dyskutanci, bo wszystkich łączy jedna myśl i wspólne dobro leży wam na sercu. Myślicie kategoriami dobrych i rutynowanych instruktorów—wychowawców, którzy nawet pracę przymusowego nauczania w wojsku macie za sobą. Minęło wiele lat od dnia, kiedy armia polska z woli naszego Wodza i p. Marszałka Józefa Piłsudskiego poczęła swe istnienie. Wiele setek żołnierzy i rezerwistów przeszło przez szeregi armii. Dzisiaj są oni dobrymi i pożytecznymi obywatelami, korystają z cennych nauk, zdobytych w czasie służby czynnej. Pośród nich wielu jest takich, którzy pozyskali umiejętność pisania i czytania i we wdzięcznej swej pamięci zachowali pedagogów-nauczycieli. A przecież tymi pedagogami byli: oficer, podoficer i cywilne nauczycielstwo obojga płci, a trafiali się i koledzy szeregowi z canzusem, którzy chętnie poświęcali czas i umiejętność nie «fachowa», aby analfabatów nauczać w wojsku. Uczyli wszyscy jak umieli i jak im warunki na to pozwalały.

Nie troszczono się sprawą, kto ma uczyć czytać i pisać, czy oficer, kłóremu nigdy za wiele czasu nie zostawało, czy podoficer etalowy z dodatkiem czynności zawodowych, zresztą słusznie za «koszowny», czy nauczyciel «spec». Zwłaszcza ten ostatni, który moim zdaniem byłby tym właściwym człowiekiem na właściwym miejscu. Na łamach «Polski Zbrojnej» toczyła się dyskusja na ten temat. Niewątpliwie decydujące czynniki wzięły pod rozwagę le liczne głosy i sprawa początkowej żołnierskiej szkoły, jej formy, oraz strona personalna zostanie w należyty sposób ujęta i w swoim czasie w wytycznych do wykonania podana. Nie martwmy się więc przedwcześnie.

Ale mnie o coś innego chodzi i o tem pragnę w niniejszym artykule pomówić. Chcę poruszyć aktualne zagadnienie.

Nie chodzi tutaj o etat, ani o specjalny kurs przygotowywania się i nie obarczy to żadnego podoficera jeszcze jedną funkcją, ani też nie narazi skarbu Państwa na straty. Jest to jedno z najważniejszych zagadnień pracy w wojsku, a mianowicie:

wychowywanie obywatelskie w wojsku, przygotowanie żołnierza w czasie jego służby do pracy społecznej i życia obywatelskiego, w które wejść musi, gdy szeregi armii opuści. To on musi przodować uczynkami, przykładem, inicjatywą we wszelkich poczynaniach dla dobra najbliższego ołoczenia i kraju.

Podoficer w swojej zaszczytnej roli instruktora jest wychowawcą i wielokrotnie «sprawą ręką» swego dowódcy. W czasie pracy zawodowej styka się bezpośrednio z żołnierzem, ma na niego wpływ we wszystkich porach dnia i nieomal nocy, w czasie godzin zajęć i w tak zwanych «wolnych od zajęć».

Żołnierz patrzy często krytycznie na podoficera, bierze z niego przykład i święcie wierzy w to, co «pan kapral albo szef powiedział». Zachłannie połyka i karmi swoją ubogą a zdobywcą duszą sławą, jaką i w jakiej formie poda mu wychowawca-instruktor. I w tem jest właśnie sedno sprawy, «jaka i w jakiej formie» podana będzie strawa dla duszy żołnierza.

A żołnierz, ten młody jeszcze i niedoświadczony obywatel, z dnia na dzień coraz silniej ujmowany w karby dyscypliny, coraz więcej musi umieć i uczyć się. Nieraz pot leje się z zatrąskanego i bezradnego czoła, bo nie wie co ma czynić. Szuka rady, pomocy i pociechy w tym żołnierskim brudzie. Zakłopotany tysiącem spraw, gnacie w sobie troski służbowe i prywatne, i nie potrafi nieraz rozwiązać najprostszycy zagadnień życiowych, które nam natuwa niemal każda godzina dnia każdego.

Któż powinien podejść z dobrem słowem i zyczliwym sercem? Nauczyciel sztuki żołnierskiej to nie wszystko, jak nie wszystkim jest umiejętność czytania i pisania. Jeszcze coś więcej trzeba dać żołnierzowi na przyszłą drogę życia. Ten młody obywatel musi być pełnowartościowym, zdolnym do obrony kraju na wypadek wojny i pożytecznym dla kraju w czasie pokoju. Czy w tej sprawie podoficer ma nic do powiedzenia? Dużo, bardzo wiele. Rad byłbym słyszeć głosy na temat «rola podoficera w wychowaniu obywatelskim w wojsku», na łamach «Wiarusa» poruszone. Na głosy doświadczonych i praktyków, oraz młodych wychowawców czekamy.

F. Znamirski

O ZESPOŁACH AMATORSKICH W WIELKICH GARNIZONACH

Utworzone w ostatnich latach w wielu garnizonach ogniska podoficerskie prawie wszędzie tworzą w ramach swej organizacji sekcje względnie amatorskie kółka teatralne.

Był tych zespołów zależny jest od najrozmaitszych czynników, działających dodatnio lub ujemnie na ich rozwój. W małych garnizonach prowincjonalnych, a zwłaszcza kresowych, nie posiadających stałych teatrów zawodowych lub kin i gdzie prawie przez cały rok nie dociera żadna z trup teatralnych lub widowiskowych, wojskowe zespoły teatralne są jedynym czynnikiem, dającym trochę strawy duchowej żołnierzom i ich rodzinom, oraz pozostałej ludności miejscowej i okolicznej. Tam więc istnienie amatorskich zespołów teatralnych, spełniających pionierską rolę propagatorów kultury teatralnej, nie może być kwestionowane. Poza umożliwieniem podoficerom i ich rodzinom miłego spędzenia wolnych chwil po służbie w atmosferze przyjemnej i pożytecznej, praca tych zespołów ze strony materialnej nie natrafia na trudności finansowe, gdyż liczny udział w przedstawieniach, stanowiących jedyną atrakcję w monotonnym życiu lokich garnizonów, prawie zawsze pokryje koszty organizowania

przedstawień, urządzenia sceny, zakupu rekwizytów i t. p.

Inaczej natomiast przedstawia się sprawa w garnizonach wielkich miast, mających poza stałymi teatrami zawodowymi także kino i większą ilość najrozmaitszych placówek rozrywkowych.

Ognisko Podoficerskie garnizonu Poznań posiada na przykład sekcję teatralną i dzisiaj, po jej dwuletnim istnieniu, nasuwają się poważne refleksje, czy w tak wielkim garnizonie, jakim jest Poznań, ma ono rację bytu. Kierownik sekcji, wkładający w swą pracę niewątpliwie dużo zapалу, dobrych chęci i poświęcenia, nie może się uporać z trudnościami, paraliżującymi jego zamierzenia.

Na pierwszy plan wysuwa się sprawa coboru do pracy na scenie amatorów, których znalazło się zaledwie kilku. Zdałoby się, że na około 1600 podoficerów kwestja dobrania zespołu nie powinna natrafiać na trudności. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę, że każdy członek kółka teatralnego musi odbyć przeciętnie drogę 3-6 kilometrów, aby się dostać do miejsca odbywania prób, dalej, jeżeli uwzględnimy fakt, że każdy podoficer w wielkim garnizonie musi pełnić najrozmaitsze funkcje, których nie mają małe garnizony, a które w znacznej mierze absorbują jego

wolny czas, to łatwo zrozumiemy, że taki spacer 2-3 razy tygodniowo na próby, nie może być uważany jako rozrywka przyjemna. Członek zespołu w takich warunkach zaczyna się zniechęcać i z czasem traktuje pracę swoją jako zło konieczne.

Drugą niemniej ważną kwestją jest udział widzów na przedstawieniach. W małych garnizonach, szczególnie kresowych, najczęściej sale są małe i nie mogą pomieścić wszystkich, pragnących nabyć bilet wstępu.

W wielkich garnizonach przeważnie jest odwrotnie. Duże piękne sale świecą prawie pustkami na przedstawieniach, a ile po wielkich wysiłkach finansowych i ogromnych trudach organizacyjnych wogóle przedstawienie dochodzi do skutku. W Poznaniu można za stosunkowo niską cenę nabyć bilet wstępu na przedstawienie w teatrach miejscowych lub na inne widowiska rozrywkowe, dające widzowi sławę kulturalno-duchową o wysokim poziomie. Widz, przyzwyczajony do przedstawień pierwszorzędnych w operze czy w innym teatrze nie będzie się zachwycał przedstawieniem amatorskim, którego poziom z przytoczonych na wstępie względów będzie zawsze mniej niż mierny, nawet gdy-

2) JAK URZĄDZIĆ OGRÓDEK KOŁO DOMU

Drzewka owocowe, najlepiej karłowate, z uwagi iż wcześniej rodzą i wydają większe owoce, aniżeli pienne wysokie, można sadzić głębiej, niż te ostatnie i najkorzystniej pod murem lub wzdłuż parkanu.

II.

W pierwszej części niniejszego artykułu (Wiarus Nr. 19) omówiliśmy ogólnie uprawę gruntu pod warzywa. Obecnie zastanowimy się nad uprawą warzyw, które w dzisiejszych czasach kryzysu gospodarczego mają posiadaczowi ogrodu zapewnąć przede wszystkim pewien realny zysk.

Najgłówniejsza jarzyna, ziemniaki, oplacają się w małych ogródkach tylko w bardzo wczesnych odmianach, które wydają plon w takim czasie, kiedy stanowią jeszcze drogą nowalję. Nadają się więc do uprawy tak zwane różanki czyli świętojańskie, paranki, holenderskie i tak zwane «amerykany», a wreszcie rogalki, używane do sporządzania sałat i t. p.

Aby przyspieszyć wzrost tych wczesnych ziemniaków, należy zdrowe, niewielkie bulwy już w marcu pokładać w płaskich drewnianych paczkach lub płytkich koszykach, przykryć lekko ziemią i ustawić w ciepłym miejscu blisko światła, utrzymując mierną wilgoć. Po kilkunastu dniach, kiedy bulwy ziemniaczane wypuszczą z oczek kielki,

trzeba je ostrożnie, bez uszkodzenia tych kłów posadzić na słoneczną grządkę, ołoczoną wokół deskami, podobnie jak inspekt.

Potrzebne jest to dlatego, aby w razie niespodziewanego mrozu można było taką grządkę okryć słomianymi matami, deskami, workami i t. p. i uchronić czule na zimno ziemniaki od przemarznięcia.

Ziemia pod kartofle musi być dobrze znawężona. Na jałowiznie ziemniaki nie mogą się udać i będą drobne, jak orzechy. Najlepiej przyorać względnie przyryć nawóz już jesienią albo wczesną wiosną, ale w tym drugim wypadku musi być nawóz stary dobrze przeferwony. Od świeżego nawozu ziemniaki łatwo gniją. Wczesne ziemniaki trzeba sadzić trochę głębiej dla zabezpieczenia przed możliwymi przymrozkami, o które w kwietniu a nawet do połowy maja nie trudno. Dwukrotne okopanie i wypłewanie chwastów to ważniejsza robota. Między ziemniakami, jako wipólplon, można posadzić kapustę lub fasolę tak zwaną piechotną, która rośnie w niskich krzakach bez pomocy lyczek. Godna polecenia

jest fasola szparagowa, zwana «złoty deszcz», bardzo wczesna, której jasno-żółte, bardzo smaczne strąki można zbierać już w czerwcu.

Fasola lyczkowa, pięknie kwitnąca, którą można obsadzać także altany lub płoty nazywa się pospolicie «jasiek». Wydaje ona w strąkach piękne, duże białe ziarna. Prócz tego mamy kilkanaście innych odmian fasoli, a wszystkie prawie godne są polecenia, gdyż jako rośliny motylkowe czerpią pożywienie, azot, głównie z powietrza, wobec czego są niewybredne na glebę. Tuż wypada nadmienić, że między ziemniakami można posadzić także bób, który można już posadzić z początkiem kwietnia. Wszelkie fasole natomiast, jako wrażliwe na zimno sadi się dopiero w połowie maja.

Groch cukrowy sadi się w grządki odległe około 30 centymetrów, aby było miejsce na wsadzenie lyczek, które są konieczne do należytego wzrostu grochu i obfitego owocowania. Groszek, (najlepsza odmiana «Telegraf») można sadzić już z końcem marca.

(c. d. n.)

POLSKIE TERMOPILE



W czasie obrony na Lwów smolek kolumny Budzińskiego (Budziński), zgrupowały się kolejową Zdobycza na linii Lwów-Złoczów, poła co się zapisać, by jak najszybciej dotrzeć pod Lwów. Wiosna 1920 roku zabity się pod Lwów Gódo aby stawić opór nacierającemu nieprzyjacielowi. Dnia 17 sierpnia 1920 roku sławny batalion ochotniczy kapitana Bohdana Zajackowskiego nagle został przeniesiony siłom bolszewickim. 350 ochotników krwawo odparło natarcie kilku tysięcy kawalerii rosyjskiej. Walka trwała kilka godzin. Bezpragłynie zostało rannego żołnierza śmieciła w bitwie tej frazyl niezwykły. Na placu boju legło 318 bohaterów z dowódcą imieniem Zajackowskim na czele. Pozostała garstka dotarła się do niewoli.

Jak niedawno Grecy pod Termopilami przeciwstawili się nawałi perskiej, ośmielając się pierś wstąpić przez wąwóz do Grecji, przyciągnęła śmiertelną awanturniczką, tak samo nasi bohaterzy ochotnicy wstąpił i z nimi wytrzyma poświęceniem. Brani dotępa nieprzyjaciela do Lwowa.

Przemysł tego krwawego boju, w którym obrońcy Lwowa złożyli w ofiarę życie swoje, przepiękny fragment tej walki jest na głębiej znakomity realizator Stanisław Białecki. Innowator, autor jego i jego bohaterów przeszłość. Chciał ten zebrać dla nieodżałowanej pamięci. Trzeba więc znać historię utworzenia przez nich i być, aby móc wyjaśnić żołnierski brawo obraz, który tu reprodukcję.

by ów widz był entuzjastą gry kolegów-amatorów. To też zachodzi pytanie: «Czy amatorskie zespoły teatralne w ogniskach podoficerskich wielkich miast mają rację bytu?» Twierdzą, że nie!

Doświadczenia lat ostatnich, a w szczególności cyfry deficytowe kolek amatorskich, sięgające nieraz poważnych sum, powinny skierować akcją teatralno-kulturalną na inne tory.

Niedawno sekcja teatralna naszego ogniska wykupiła dla członków i ich rodzin przedstawienie w operze. Ceny biletów skalkulowano na 1,20 - 50 groszy. Trzeba było widzieć wypełnioną po brzegi salę podoficerami i przekonać się, że dobrej i prawdziwej sławy duchowej wszyscy jakniemy, ale musi ona odpowiadać naszemu poziomowi umysłowemu i intelektualnemu. Mam nadzieję, że po tym przedstawieniu pójdą dalsze, o sukces organizatorzy mogą być spokojni, nawet gdyby ceny były nieco wyższe.

Byłbym niezmiernie zadowolony, gdyby i inni koleżdy podoficerowie pracujący w kółkach amatorskich, względnie słyszący się z tem zagadnieniem, wypowiedzieli się na łamach «Wiarusa» w tej sprawie tak, aby organizacja kolek teatralnych szczególnie w wielkich garnizonach weszła na właściwe tory.

Wiktor Żurawski, starszy sierżant

NASZE SPRAWY

PLAN I KOSZTORYS DOMKU O 2 IZBACH

OD AUTORA

W związku z moim artykułem w Nr. 9 «Wiarius» z bieżącego roku, podaję na prośbę kolegów plan i kosztorys domku o 2 ubikacjach. Ceny materiałów z nieznaczniemi odchyleniami są mniej więcej wszędzie jednakowe. Są to ceny rynkowe lwowskie, obliczone łącznie z dostawą na odległość 4-5 kilometrów. W wyjątkowych warunkach, gdzie blisko są duże lasy—cena drzewa będzie znacznie niższa, w innym zaś wypadku może być droższy cement, dochówka lub kamień—ze względu na znaczne odległości. Jednocześnie budowa takiego domku na peryferiach większych miast niewątpliwie pokryje się w zupełności z podanym kosztorysem.

Domek o 1 pokój i kuchnię, z drzewa, obustronnie tynkowany, na fundamencie z cegieł lub kamienia łupanego, kryty dachówką lub blachą, niepodpiwniczony. Koszt budowy od 1700 do 2000 złotych.

Fundament

Fundament należy wpuścić w ziemię na głębokość 40 centymetrów. Część nadziemna może być dowolnie wysoka, jednakowoż należy zachować pewną proporcję, nadającą estetyczny wygląd domowi. Dla kalkulacji kosztorysu przyjmuję wysokość nadziemnej części fundamentu na 45 centymetrów, szerokość zaś 30 centymetrów.

Fundament można sporządzić z kamienia łupanego i malty cementowej, przyczem należy zachować następującą proporcję: 70% kamienia, 15% piasku i 15% cementu. Jest to stosunek objętościowy. W wypadku, gdy kamień jest łatwo łupliwy lub piasek gorszego gatunku, należy nieco zwiększyć procent cementu. Fundament taki ubija się w ramach z desek, a już w 2 tygodnie po sporządzeniu może być prowadzona dalsza budowa. Tego rodzaju fundament jest bardzo trwały i nie wrażliwy na wodę.

Ogólna powierzchnia fundamentu przy wyżej przyjętych wymiarach wynosi 9 metrów². Materiał, potrzebny na ten fundament wyraża się: kamienia łupanego 7 metrów³ piasku 1 metr³ i cementu 1 metr³ (około 1000 kilogramów).

Na fundament z cegły należy użyć 3000 cegieł na zaprawie wa-

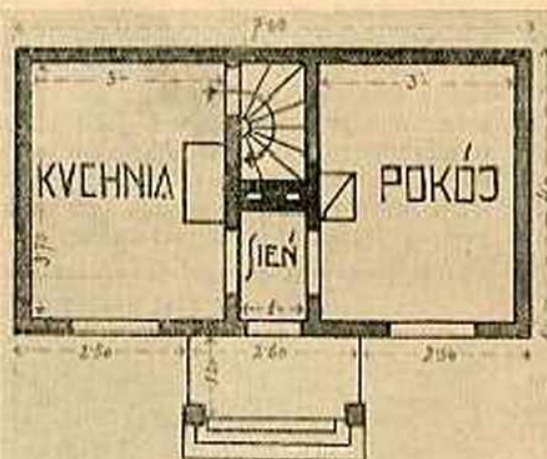
piennej. Na zaprawę wapienną potrzeba 300 kilogramów wapna niegaszonego i 0,5 metra³ piasku.

Bez względu na rodzaj fundamentu należy sporządzić izolację od konstrukcji drewnianej ze smoły lub podwójnej warstwy papy smołcowej. W tym celu trzeba zużyć 20 metrów² papy.

Kosztorys fundamentu z kamienia

7 m. ³ kamienia łupanego	35 zł.
1 m. ³ piasku	5 ..
1000 kg. cementu	60 ..
20 m. ² papy smołcowej	9 ..
Robocizna	50 ..

Razem . . 159 zł.



Rzut przysienia.

Kosztorys fundamentu z cegły

3000 cegieł	165 zł.
300 kg. wapna palonego	9 ..
2 m. ³ piasku	10 ..
20 m. ² papy smołcowej	9 ..
Robocizna	60 ..

Razem . . 253 zł.

Ceny wyżej podane rozumieją się już z kosztem dostawy materiału, jeśli odległość od składu, cegielni, czy też kamieniołomu nie przekracza 3-4 kilometrów.

Budynek

Na budynek należy użyć drzewa sosnowego, suchego, czworokątnego, o grubości 5 cali (12 centymetrów). Komin i części ścian, bezpośrednio stykające się z kominem, należy sporządzić z cegieł na zaprawie wapiennej. Pomiędzy balki

klasę mech. Ściany od strony wewnętrznej i zewnętrznej obite trzciną i wyprawione tynkiem z wapna i gipsu. Podłoga z desek sosnowych, grubości 3/4 cala, wpuszczanych (ługowanych). Sufit z desek sosnowych, 1/2 calowych, na belkowaniu z belek grubości 5 cali, ułożonych w odległości 1 metra jedna od drugiej. Sufit trzcinowany i tynkowany.

Okna potrójne (weneckie) o wymiarach 1,3 x 1,3 metra. Drzwi frontowe oszklone, 2 drzwi (do pokoju i kuchni) sosnowych, lakierowanych, o wymiarach 1 metra x 2 metry. Jedna drzwi mniejsze (strychowe) o wymiarze 80 centymetrów x 180 centymetrów. Wysokość ubikacji od podłogi do sufitu 2,8 metra.

Na komin i ścianki ogniowate trzeba 1000 cegieł. (Mur ogniowaty stawiany na piętnastkę). Dom spoczywa na legarach dębowych, grubych na 7 cali (16,8 centymetrów). Strych wyłożony deskami grubości 1 cala i obłożony 5 centymetrową warstwą gliny. Schody, prowadzące na strych, grubości 3/4 cala, z drzewa sosnowego. Piec kaflowy, kuchnia murowana z cegły (300 cegieł). Słupy na werandzie sosnowe, 5 calowe, podłoga werandy z desek 1 calowych, schody z kamienia łupanego z cementem.

Kosztorys

9 m. ³ drzewa sosnowego grubości 5 x 5 cali	225,- zł.
1,2 m. ³ drzewa dębowego grubości 7 x 7 cali (legary)	42,- ..
24 m. ³ desek sosnowych ługowanych 3/4 cal. (podłoga)	48,- ..
24 m. ² desek sosnowych 1/2 calowych (podsufitki)	12,- ..
27 m. ² desek sosnowych 1 calowych	27,- ..
3 m. ² desek sosnowych 1/4 cal. (schody, strych)	4,- ..
190 m. ² trzciny	28,50 ..
1000 kg. wapna palonego	30,- ..
200 kg. gipsu	14,- ..
75 kg. cementu (schody frontowe)	4,50 ..
1300 cegieł (na komin i ściankę grubości 15 cm.)	71,50 ..
0,5 m. ³ piasku	2,50 ..
0,5 m. ³ kamienia łucz.	2,50 ..
50 kg. gwoździ różnych i klamer	30,- ..

Okucie do kuchni	25,- „
2 okna trójdzielne, oszklo- ne i okute, lakierowane	100,- „
1 drzwi dwuskrzydłowe o- szkło i okute, lakie- rowane	60,- „
2 drzwi jednoskrzydłowych okute, lakierowane	90,- „
1 drzwi jednoskrzydłowe okute (strychowe)	30,- „
1 piec kalfowy (99 kalfi) z postawieniem	100,- „
Robocizna ciesielska	150,- „
Robocizna murarska (z po- stawieniem kuchni)	150,- „
Razem	1246,50 zł.

Dach

Wysokość dachu od podłogi stry-
chu do szczytu—2 metry. Tanszy i
efekowniejczy jest dach kryty da-
chówką. W tym wypadku silniejsza
muszą być krokwie, ponieważ ciężar dachu jest
czterokrotnie większy, jak
dachu blaszanego. Na
krokwie należy użyć be-
lek sosnowych grubości
5 x 5 cali, ustawionych
gęsto, w odległości 1
metra od siebie. Trzeba
800 sztuk dachówek (łąc-
nie z gąsiorami), oraz 170
metrów bieżących łał pod
dachówki, grubości 2,5 x 2
cale.

Na dach blaszany wy-
starczą krokwie 4 x 4 cale,
w odległości 2,5 metra.
Blacha powinna być do-
brze ocynkowana, Nr. 11 (11 arkuszy
waży 25 kilogramów). Wielkość arku-
szy 100 x 65 centymetrów. Na dach
blaszany trzeba 90 arkuszy blachy
i 25 metrów² desek całowych.

Koszty dachu, krytego
dachówką:

70 m. bieżących belek 5 x 5 cali (1,1 m. ³)	27,50 zł.
170 m. bieżących łał 2,5 x 2 cale	40,- „
800 sztuk dachówek (łąc- nie z gąsiorami)	80,- „
Robocizna ciesielska	40,- „
Robocizna dachówkarska (dekarska)	30,- „

Razem . 217,50 zł.

Koszty dachu, krytego
blachą:

70 m. bieżących belek 4 x 4 cale (0,7 metra ³)	17,50 zł.
25 m. ² desek sosnowych 1 całowych	25,- „
204 kg. blachy ocynkowa- nej Nr. 11	197,- „
Robocizna ciesielska	40,- „

Robocizna blacharska (z codalkami)	80,- „
Razem	359,50 zł.

Ogólnie, do całej ceny domu
należy dodać 10% na różne drobne
wydatki, jak podsypianie ziemi pod
podłogę, wylepienie strychu gliną,
bieńienie lub malowanie ścian, do-
starczenie mchu do uszczelnienia
ścian i t. p. Również koszty mate-
riałów mogą ulec nieznacznej róż-
nicy, na przykład w wypadku, gdy
dostawa materiałów jest utrudniona
lub źródła zakupu znacznie odległe.
R. Krzyżanowski, sierżant.

JESZCZE W SPRAWIE UTWORZE-
NIA «FUNDACJI PODOFICERSKICH
DOMÓW WYPOCZYNKOWYCH»

Ostatnimi czasy już od paru ty-
godni toczy się na łamach «Wiaru-



Elewacja

sa» bardzo ożywiona dyskusja w
sprawie budowy podoficerskich do-
mów wypoczynkowych. Aczkolwiek
projekty są rozmaite i ujmowane z
różnego punktu widzenia, to jednak
wszystkie one zmiarają do jedne-
go i tego samego celu, to jest do
tego, że budowa domów wypoczyn-
kowych dla podoficerów zawodo-
wych jest koniecznością życiową.

Jeżeli chodzi o organizację Fun-
dacji tych domów, to również je-
sterni zdania, że powinno to być
odrębna instytucja, oparta finanso-
wo na stałych składkach miesięcz-
nych (co najmniej po 50 groszy od
podoficera), wysokość których usta-
liłby specjalnie zwołany zjazd do
Warszawy delegatów podoficerów
zawodowych. Nie możemy tutaj li-
czyć na żadną pomoc finansową,

a jedynie na własne siły, a tembar-
dziej nie możemy liczyć na to, cze-
go jeszcze nie mamy, to jest na
odsutki z Funduszu Społecznego.
Z tego też względu obliczenia ko-
legi Wojnickiego są zbyt problema-
tyczne, gdyż Funduszu Społecznego
jeszcze nie mamy, jak również nie
wiadomo czy wogóle będzie taki
fundusz istnieć. Nie bądź tutaj w tej
sprawie zabieraj głos, gdyż to nie
należy do tematu, ale w drodze dy-
gresji pozwolę sobie zaznaczyć, że
ze względu na miejscowe warunki
lokalne w pulkach i poszczególnych
garnizonach, organizacja tego fun-
duszu z wielu względów nie odpo-
wiadałaby potrzebom życiowym. To
też na te teoretyczne tylko wylicze-
nia kolegi Wojnickiego liczyć nie
możemy, tem bardziej, że jak
słusznie zauważył kolega bos-
man Jana Mieczysław, każ-
da instytucja społeczna
na cele której się opoda-
kowujemy, potrzebuje go-
łówni natychmiast, a nie
dopiero po roku lub pół
roku. Musimy zatem stwo-
rzyć organizację na wzór
Fundacji Oficerskich Do-
mów Wypoczynkowych, ze
stałą składką miesięczną,
osobowością prawną i za-
rządem mającym siedzibę
w Warszawie.

Jeżeli chodzi natomiast
o kwestię gdzie domy te
budować, to uważam, że
jest to sprawa dalsza, któ-
ra mogłaby być uzgodniona na
zjeździe w Warszawie.

Gdyby został zwołany zjazd de-
legatów korpusów podoficerskich z
poszczególnych garnizonów do War-
szawy, to kwestja naszych domów
wypoczynkowych zostałaby na tym
zjeździe niewątpliwie rozwiązana
pomysłnie.

Zwołaniem takiego zjazdu po-
winna się zająć Redakcja «Wiaru-
sa». To też pokładamy niezłomną
nadzieję, że obecny nasz redaktor
naczelnik pan porucznik Ciepiałowski—
energiczny społecznik i wielki
przyjaciel korpusu podoficerskiego,
doloży wszelkich starań do zwoła-
nia tego zjazdu i pomoże nam do
zrealizowania naszych dążeń w tym
kierunku.

Stanisław Urawski, starszy ogniomistrz

«W dniach 6, 7 i 8 lipca 1935 roku odbył się w Warszawie Ogólnokrajowy Zjazd Ogólnego Związku Po-
doficerów Rezerwy Rz. P. z następującym programem:

Sobota (6 lipca) poświęcona jest całkowicie III-emu Krajowemu Zawodowi Strzelniczym O. Z. P. R., które od-
była się na strzelnicy-wynikowej, na Białymostku i malakalibrowej, przy Al. Złotnickiej.

Zajęcia zawodników w godzinach 6-9 na Placu Weteranów (Praga obok Dłuzego Złotego).

Niedziela (7 lipca) nastąpi uroczyste inauguracja Zjazdu przez prezesa zarządu głównego Antoniego Ja-
kubskiego, w sali Teatru «Wielka Rewija» przy ulicy Karowej 13, poprzedzona naborem w 9 godzin 9-11
na 42 w kafełku św. Piotra i Pawła (na Koszykach), poczem nastąpi przemowa oddziałów przez misia do am-
buli Nieznanego Żołnierza, po złożeniu wieńca, defilada na Placu Marszałka Piłsudskiego przed przystankiem
łoni Żelazny, kołko jak również wzięciem organizacyjnym.

W poniedziałek (8 lipca) nastąpi w godzinie 11 utworzenie zlotowych oddziałów w sali Towarzystwa Hrabim
go przy ulicy Karowej Nr. 31a.

WIARUS PRZY GŁOŚNIKU

Jeszcze przed 12 - 15-ty laty nikt nie orębiał się czym będzie radio. Wiedzano, że to doskonały środek komunikacji, że można przekazywać przy jego pomocy depesze i rozkazy - i na tem koniec. Zapowiedź, że już wkrótce, siedząc wygodnie w domu, będzie można słuchać opery ze stolicy, lub koncertu z Paryża, przyjmowano z powalniającym wruszeniem ramion, uważając to za wtopię nieoprawnych marzycieli-uczonych.

Mineło kilka lat zaledwie i radio przesiało być eksperymentem a stało się przedmiotem pierwszej potrzeby.

W wielkim mieście, gdzie tempo współczesnego życia pochłania ludzi bez reszty, gdzie cały szereg zdarzeń, atrakcyj, imprez absorbuje naszą uwagę, rola radia nie daje się może tak odczuwać, jak na głębokiej prowincji.

Radio jest rozrywką. Ale czy tylko rozrywką? Myślby się, kto by nie doceniał wielkiego znaczenia wychowawczego radjofonii, która zasięgiem swego działania obejmuje dziś niemal wszystkie dziedziny.

W pracy wychowawczej podlicera radia może być bardzo pomocne, oddziaływając na psychikę żołnierza, dając mu w specjalnych audycjach godziwą rozrywkę, stając się nieodłącznym towarzyszem w świetlicy pułkowej, kształcąc i uzupełniając jego wiadomości, rozszerzając horyzonty i pogłębiając jego uświadomienie narodowe i obywatelskie.

To wielka rola radia w życiu żołnie-

rza jest całkowicie zrozumiana przez najwyższe czynniki wojskowe, które współpracują w dziele radjofonizacji wojska, czego wynikiem jest z każdym rokiem gęstsza sieć odbiorników radiowych we



29.VI w dniu Święta Marza Pan Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił przemówienie przed mikrofonem Polskiego Radja, zainstalowanym na Zamku

Infografował Wład Piłki

wszystkich instytucjach wojskowych, oddziałach, szkołach i t. p.

Ale i dla samego podlicera radia jest dzisiaj przedmiotem pierwszej potrzeby, doskonałym wypoczynkiem i rozrywką po trudach służby.

Wychodząc z tych założeń redakcja «Wiarius», poczynając od bieżącego numeru poświęcać będzie stoło sprawom radjofonii oddzielnie kolumną, na której czytelnicy nasi znajdą wiele ciekawych informacji, będących dla każdego czytelnika niemal niezbędnymi.

WIZYTA MIKROFONU W OBOZIE PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO W PASIECZNEJ

Nie mogło kierownictwo obozów Przysposobienia Wojskowego znaleźć miejsca piękniejszego i godniejszego wspomnień wielkich chwil walk legionowych - jak Pasieczna. Przecież Rajłowca, Pasieczna, Mołotków, to centralny szlak wielkiej drogi II Korpuskiej Żelaznej Brygady. W tam miejscu bohaterkich zmagani naszych Legionów powstał obóz męskiego przysposobienia wojskowego Okręgu Korpusu VI pod komendą majora Madeja. Życie tego obozu przedstawi nam transmisja, która w niedzielę dnia 7 lipca o godzinie 18.00 przeprowadzi referat sportowy rozgłośni lwowskiej, profesor Rudolf Wacek.

CAŁA POLSKA ŚPIEWA

Tym razem, to jest dnia 8.VII o godzinie 18.15 przyniesie audycja «Cała Polska śpiewa» koncert Chóru Związku Strzeleckiego pod dykcją B. Hinka. W programie szereg pieśni M. Rudnickiego, Noskowskiego, Walewskiego i Reicharda.

TRANSMISJA Z MIĘDZYNARODOWYCH REGAT W BRDYUJŚCIU

Emocjonująca chwila przeżyją radjosluchacze i to nie tylko sportowcy, ale wszyscy miłośnicy sportu w dniu 7-mym lipca. W dniu tym bowiem nadana będzie transmisja z międzynarodowych regat w Brdyujściu. Dodać należy, że transmisja ta należał będzie do serii eksperymentalnych, które dać mogą radjosluchaczowi pełnię wrażeń z zawodów - wzdłuż trasy bowiem ustawione będą trzy mikrofony sprawozdawcze.

ZJAZD MIĘDZYNARODOWEJ UNJI RADJOFONICZNEJ

W dniach od 17 do 27 czerwca roku bieżącego obradował w Warszawie zjazd Międzynarodowej Unji Radjofonicznej, reprezentującej wszystkie uznane urzędowo stacje nadawcze na całym świecie. O znaczeniu tej wielkiej instytucji najlepiej świadczyć może fakt, że radjostacje w niej zrzeszone obsługują łącznie rzerę 180.000.000 słuchaczy.

Zjazd, w którym brali udział przedstawiciele 22 państw Europy i Ameryki Północnej, przyjął szereg doniosłych uchwał, mających na celu z jednej strony zapewnić słuchaczom najbardziej czysty odbiór audycji przez ściśle przestrzeganie przyjętego podziału fal, z drugiej zaś - ożywić międzynarodową wymianę programów, zacieśnić stosunki nie tylko pomiędzy radjofoniami świata ale i pomiędzy radjosluchaczami wszystkich państw. Powzięto też szereg uchwał o walce z t. zw. przeszkodami w odbiorze, a więc: trzaskami, szmerami, gwizdami etc., wywołwanymi najczęściej przez przyczyny najzupełniej lokalne, urządzenia i instalacje elektryczne, tramwoje, maszyny i t. p.

Na zakończenie obrad dokonano wybo-



Stoją od lewej: dyrektor dr. Z. Chamiec, (viceprezes Unji), pan M. Rambert (prezes) i dyrektor K. von Böckman (viceprezes)

ru do prezydium Unji. Na miejsce dotychczasowego, wieloletniego prezesa, viceadmirała sir Charlesa Carpendale, który zgłosił rezygnację z zajmowanego stanowiska, wybrano delegata Szwajcarskiego Towarzystwa Radiowego - pana Maurice Rambert. Vice-prezesami Unji zostali: dyrektor Radja Niemieckiego - dr. Kurt von Böckman, naczelny dyrektor Polskiego Radja - dr. Zygmunt Chamiec i naczelny dyrektor Radja Szwedzkiego - pan Gustaw Reuterswärd.

Wybór Polaka na zaszczytne stanowisko jednego z vice-prezesów Unji świadczy najwymowniej o wzroście znaczenia radjofonii polskiej zagranicą.

W czasie pobytu swego w Polsce, gości zagraniczni odbyli szereg wycieczek po kraju, byli między innymi w Pieninach i na uroczystościach Bożego Ciała w Łowiczu. Delegaci cudzoziemscy nie szczędzili słów uznania dla wysiłków radjofonii polskiej jak również wyrażali się w słowach pełnych entuzjazmu o uroczach polskiego krajoznawstwa i serdecznie przyjął, jakiego doznali w naszym kraju.



SPORT



TURNIEJ TENNISOWY O MISTRZOSTWO KORPUSU PODOFICERSKIEGO

Zamówienie do tennisu, jednego z najpiękniejszych i najbardziej estetycznych sportów, coraz bardziej szerzy się w szeregach korpusu podoficerskiego. Amatorom tego sportu już nie wystarczą rozgrywki na własnym terenie z lokalnymi rywalami. Chcieliby zrelaksować się ze sobą w skali ogólnokrajowej, niejako — przeliczyć swe szeregi i zmierzyć swą wartość bojową.

Jeszcze w roku ubiegłym na łamach «Wiarusa» jeden z Czytelników rzucił inicjatywę zorganizowania ogólnopolskiego turnieju o mistrzostwo korpusu podoficerskiego. «Wiarus» jak zawsze chętnie zajął się sprawą zrealizowania zamierzeń swych Czytelników. Było już za późno, by turniej zorganizować w roku ubiegłym. Przylem na podstawie rozmów, przeprowadzonych w Państwowym Urzędzie Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego, przekonaliśmy się, że nie może być mowy o wprowadzeniu turnieju tenisowego do programu zawodów wojskowo-sportowych, ani chociażby o włączeniu do liczby zawodów zalecanych czy w jakikolwiek sposób uprzywilejowanych.

W chwili, gdy budżet wychowania fizycznego nie wyrzynają już nawet kosztów podoficerskiego wieloboju — turnieju tenisowego o mistrzostwo korpusu podoficerskiego może być zorganizowany tylko naszymi własnymi siłami i na nasz własny koszt, względnie na koszt wojskowych klubów sportowych czy sekcji kasyn podoficerskich.

Po szeregu przeprowadzonych rozmów przygotowawczych redakcja «Wiarusa» ustaliła następujący projekt organizacji turnieju:

Na pierwszy raz, kiedy nie znamy jeszcze dobrze ani ilości, ani jakości naszych tenisistów, zorganizowany zostanie jedynie turniej indywidualny w grze pojedynczej i podwójnej parów, z tem, iż w razie powodzenia turnieju i dużego nim zainteresowania, można będzie pomyśleć o zorganizowaniu za rok również i turnieju drużynowego.

Przewidywany termin turnieju wyznaczony zostaje na czas od 12 do 15 września. Turniej odbędzie się na kortach Wojskowego Klubu Sportowego «Legia».

Przyjazd i udział w turnieju na koszt własny, zakwaterowanie prawdopodobnie na stadionie imienia Marszałka Piłsudskiego, gdzie znajdują się korty, wyżywienie będzie na miejscu, bądź w pobliskim kasynie podoficerskim.

W chwili obecnej finalizowane są rozmowy, które ustalą koszty udziału w turnieju oraz możliwe ulgi.

Ze względu na konieczność ograniczenia czasu trwania turnieju zachodzi potrzeba ograniczenia również i liczby jego uczestników. To też dopuszczonych będzie do turnieju do 40 uczestników w grze pojedynczej i do 20 w grze podwójnej. W razie zgłoszenia się większej ilości osób — dopuszczonych będzie po 3 osoby i po 1 parze z każdego okręgu korpusu, z Korpusu Ochrony Pogranicza i Marynarki Wojennej. Osoby, zgłoszone ponad tę liczbę, będą musiały u siebie w terenie przejąć

przec eliminacją, szczegóły której omówimy w swoim czasie.

Dziś zapytujemy Czytelników, czy tak pomyślana organizacja turnieju oraz jego termin — odpowiada Wam? Na ewentualne uwagi i propozycje czekamy przez tydzień, to jest do 13 lipca, pozm w najbliższym numerze «Wiarusa» oglosimy dalsze

JAK ZWIĄZKI SPORTOWE MOGĄ KARĄĆ WOJSKOWYCH

Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało rozporządzenie w sprawie podlegania żołnierzy w służbie czynnej władzy dyscyplinarnej stowarzyszeń sportowych.

Ze uchybienia o charakterze sportowym i technicznym karać mogą władze sportowe z tem jednak, że o zamierzonej dyskwalifikacji sportowej ponad jeden rok — władze sportowe powinny zawiadomić Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego.

Ogłaszając kary, władze sportowe nie

szczegóło oraz zestawienie kosztów ewentualnego udziału w turnieju. Termin przyjmowania zapisów przypadły na 31 lipca, sierpień byłby zarezerwowany na ewentualne przeprowadzenie eliminacji w okręgach korpusów, na 1 września mieliśmy ostateczną listę uczestników turnieju, a 12 września utworzyłbyśmy w Warszawie Pierwszy Turniej Tennisowy o Mistrzostwo Korpusu Podoficerskiego i na grodzie «Wiarusa».

Ostateczna decyzja co do organizowania turnieju zapadła w dniu 13 lipca po rozpatrzeniu nadesłanych przez Was uwag i po przeprowadzeniu definitywnej kalkulacji kosztów udziału w turnieju.

Czekamy teraz na wasze uwagi, z klóremi spieszcie się jak najbardziej, by dołrzyć terminu.

powinny podawać stopnia służbowego u karanego wojskowego.

W wypadku naruszenia godności lub honoru żołnierza władze sportowe ograniczają się do zastosowania doraźnych zarządzeń porządkowych, przekazując całą sprawę do dalszego postępowania władzom wojskowym — PUWF i PW, względnie dowództwu okręgu korpusu. Z tą chwilą żołnierz nie może brać czynnego udziału w życiu sportowym, aż do czasu uzyskania zezwolenia.

GARBARNIA PROWADZI W LIDZI

Ostatnie dni wyrzuciły prowadzenie z rąk Ruchu, przyczem po sobotnich meczach na czoło wysunął się Łódzki Klub Sportowy a po niedzielnych — Garbarnia. W sobotę Polonia pokonała Gracovię 2:1, Wisła — Wartę 3:1, a Pogoń — Warszawiankę 7:2. Następnie Warszawianka przegrała z Iarnwią 1:7, w niedzielę: Legia — Śląsk 5:4, Garbarnia — Ruch 1:1. Tabela: 1) Garbarnia 12 punktów, 17:10 bramek, 2) LKS 12 punktów, 17:11, 3) Ruch 12 punktów, 19:14, 4) Pogoń 11 punktów, 21:12 i t. d.

Mecze towarzyskie z drużynami zagranicznymi: na Śląsku Eintrachten Allenburg — IFC Katowice 4:0, «09 Beuthen» — AKS Chorzów 2:1, BSV Wrocław — Rybnik 2:2, w Wilnie Budalak Budapeszt — Makabi 1:1, Śmięły 4:6.

Niemcy zremisowali z Norwegią 1:1, a następnie w Sztokholmie przegrali ze Szwecją 1:3.

Mistrzem Polski w szermierce na szable został kapitan Segda przed kapitanem Dobawalskim i porucznikiem Suskim, mistrzem Polski w szpadzie — kapitan Szempliński przed panem Kantorem (Łódź) i panem Mirowskim.

Puchar Pana Prezydenta Rzeczypospolitej za największą ilość zdobytych odznak narciarskich uzyskał 2 pułk strzelców podh.

ląskich, puchar ministra komunikacji za najdluszą wycieczkę narciarską zdobyła sekcja narciarska Szkoły Padcharyżych w Ostrowi Mazowieckiej.

Mistrzem Polski w koszykówce zostało Kolejowe Przystosowanie Wojskowe Poznań przed Polonią Warszawa.

W czasie pływackich mistrzostw Warszawy Szrajbman Il ustanowił nowy rekord Polski na 100 metrów w stylu klasycznym — 1:23,8", zaś bieg na 100 metrów stylem dowolnym zakończył się przysięciem do meły «łeb w łeb» Szrajbmana I i Bocheńskiego w 1:03,6".

W czasie sokolskich mistrzostw Polski Praski rzucił dyskiem 45.06 i kulą 13.88, a Szymanski przebiegł 100 metrów w 10.77".

Obie zwyciężczyni Polek wykazują wspaniałą formę — Niemka Mauermeyer wywinęła rekord w dysku do 46.90, a Amerykanka Stephanson przebiegła 100 metrów w 11.6".

Walosiewiczówna przyjechała na okręcie «Kościuszkę» do Polski.

Jędrzejowska w czasie tenisowych mistrzostw Wimbledonu pokonała mistrzynią Ilali de Valerio, a następnie Angielkę Ford, w ćwierćfinale przegrała z najlepszą tenisistką świata amerykańką Jacobs 1-6, 7-9.

„30 STRZAŁÓW KU CHWALE OJCZYZNY”

ORGANIZUJĄ PODOFICEROWIE Z TORUNIA

Korpus Podoficerów Garnizonu Toruńskiego urządza konkurs strzelecki pod hasłem «30 Strzałów ku chwale Ojczyzny».

Konkurs ten rozpocznie się dnia 7 lipca 1935 r. i trwać będzie do dnia 4 sierpnia 1935 r.

Strzelanie odbywać się będzie na strzelnicy małokalibrowej przy kasynie podoficerów garnizonu przy ulicy Przedzamcze, codziennie od godz. 18-ej do godz. 21-ej w dni powszednie, i od godz. 16-ej do godz. 21-ej w dni świąteczne i niedziele.

W konkursie mogą brać udział prócz podoficerów, pp. Oficerowie oraz wszyscy obywateli miasta Torunia i okolic, zarówno Panie jak i Panowie na jednakowych warunkach.

Dla ustalenia kolejności strzelających, zarząd kasyna przyjmuje zgłoszenia i opłaty codziennie od godz. 18-oj w kasynie garnizonowym podoficerów od dnia 28.VI bieżącego roku.

Zarząd kasyna ustalił 15-cio cennych nagród jak: rower, dywan, kilim, zegar, serwis porcelanowy do kawy, zegarek i t. p.



25.VI Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audjencji nowego Szefa Sztabu Generalnego generała Słochiewicza

(Zdjęcie W. Piłsne)



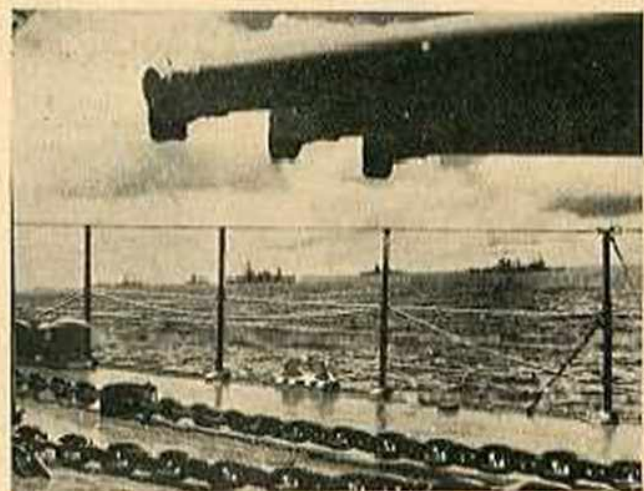
27.VI Pan Prezydent Rzeczypospolitej odsłonił w Zachęce Szuk Pięknych w Warszawie portret ś. p. pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Gabriela Narutowicza



26.VI nasze konrtorpedowce «Wichur» i «Burza» przybyły do Kilonii, cumując obok mostu im. Blüchera. Na lewo widzimy krążownik niemiecki «Königsberg»



Dowódcy obu okrętów polskich, «Wichur» i «Burza», złożyli podczas wizyty w Berlinie 28.VI wieniec na grobie niemieckiego Nieznanego Żołnierza



Oryginalne zdjęcie, wykonane podczas manewrów floty amerykańskiej na Pacyfiku. Fotografija zrobiona z burty pancernika «Mississipi»

(Zdjęcia Associated Press)



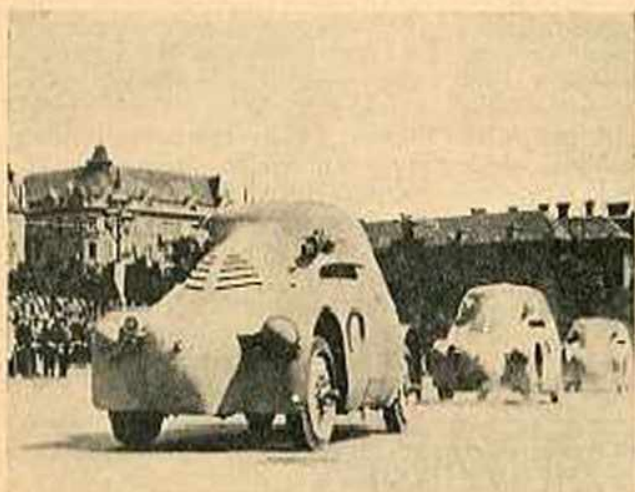
Wielki przegląd brytyjskiej floty powietrznej odbył się w Hendon pod Londynem dnia 29.VI



Mussolini, dyktator Włoch, późnego i w słomkowym kapeluszu, wziął udział 27.VI w żniwach na polach Pontyjskich pod Sabaudją



Podczas «dnia niemieckiej kawalerji» w Hamburgu defilował 23.VI 4 szwadron pułku «Schwedte» przez ulice miasta



Nowe samochody pancerne wiedeńskiej policji wzięły udział w defiladzie policji austriackiej przed przybyciem 25.VI do Wiednia olicerami policji włoskiej



Na rozkaz rządu chińskiego podjęta została w całym kraju walka z analfabetyzmem. Ponieważ ogromna większość Chińczyków nie umie czytać ani pisać, przeto wędrowni nauczyciele ciągną ze swymi kioskami przez Chiny, przelewając trudną sztukę czytania i pisania we wszystkich chętnych po temu



Tropikalne upaly w Londynie przerwane zostały chwilowo w dniu 25.VI przez podzwrotnikową ulewę, której skutki widzimy na obrazku



Największą księgą świata jest ten olbrzymi kalendarz, znajdujący się w klasztorze Dominikanów w Wiedniu. Tysiące nazwisk mnichów, począwszy od 1410 roku, uwidocznione są na pergaminowych kartach

(Zdjęcia Associated Press)

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
DR. ING. WŁADYSŁAWA BACIŃSKA



DZIAŁ KORPUSU OCHRONY POGRANICZA

ŻYCIE GRANICZNE DAWNEJ POLSKI

WALKA LUDNOŚCI Z SWAWOLĄ ŻOŁNIERSKA

W wieku XVII w czasach wojennych a szczególnie w czasie wojen kozackich ucisk od żołnierza dobiegał szczytu. W latach wspomnianych nawet najdosłajniejsze domy nie były bezpieczne od swawoli żołnierskiej, zwłaszcza od zuchwałości cudzoziemskich alicerów w służbie polskiej. Przychodzi naprzykład przed sejmik wiszeński «żalcna Imci Pani Sobieskiej, kasztelanowej krakowskiej, kwereła¹⁾, której we wsi Sobieskiej Woli niejaki Woydall, cudzoziemski alicer Jego Królewskiej Mości, nie tylko wielkie szkody z kompanią swoją niemiecką poczynił, ale też w domu Jejmości sam in persona sua²⁾ nadszedłszy

wozył się violenter³⁾ służy posiec, szlachtę okuć w kajdany i łańcuchy i przy wozach prowadzić». Nie dziw też, że ludność przywieziona do rozpaczy tak nieznośnym zdzierstwem i uciskiem, uciekała się niekiedy do gwałtownych środków oporu i odwetu. Mamy tego w aktach bardzo liczne przykłady. Mieszczanie i chłopci dzwonią na gwałt, uzbrajają się w kosy, cepy, łopory, wyruszają na swawolnych żołnierzy i wypędzają ich sromotnie z kwatery. Bardzo często staje na czele chłopów szlachcic, dziedzic lub dzierżawca wsi nawiedzanej stacją, i rozgramia, rani, zabija, ściga i łupi żołnierstwo, zupełnie tak samo, jakby to była orda Tatarów lub banda opryszków. Mnóstwo o to pozwów i protestacji po grodach województwa ruskiego.

Tak w roku 1654 na rolę Jerzego Balabana, która pod wodzą Jana Ulanickiego wkroczyła do Sannoka, urządzono pospolite ruszenie i to niejako pod opieką a przynajmniej za cichem zezwoleniem starosty Franciszka Mniszcha, którego smolacy pod wodzą swego kapitana wzięli czynny udział w pogromie, i około 1000 ludzi, mieszczan i chłopów okolicznych, rzuciło się na swawolnych żołnierzy, rozbiło rolę, pozabijało i paraliżowało wielu i wyparło z miasta. Na rolę cudzoziemską pod komendą Niemca Fromholda Wolffa, która maszerując ku Sabmorowi, łupila po drodze ludność, a nocą stanęła w Łukowej, napadli bracia Kaluccy, dzierżawcy tej wsi, na czele 300 zebranych na prędce i uzbrojonych chłopów, rozgromili ją i wypędzili. Taki sam los spotkał rolę chorążego Stanisława Jaskólskiego, którą

¹⁾ Skarga.

²⁾ Osobiście.

³⁾ Gwałtownie.

2)

MOHORTOWE DZIEDZICTWO

(KARIKI Z PAMIĘTNIKA DOWÓDCY STRAŻNICY)

Znajomość z odcinkiem odbyła się w ten sposób, że ustępujący komendant strażnicy policyjnej zaprowadził mnie do jednego z najbliższych słupów granicznych i ze szkicem w ręku obaśnił położenie odcinka. Nie mógł mnie oprowadzić po całym odcinku dlatego, że tegoż jeszcze dnia miał odmaszerować do odwodu. W drodze powrotnej opowiedział mi parę szczegółów o stosunkach, panujących we wsi, położonej na terenie mego odcinka, o kilku jej mieszkańcach, którymi należało się bliżej zainteresować, i na tem moja pierwsza znajomość z odcinkiem skończyła się. Muszę dodać, że żołnierze moi w pojedynczych patrolach byli przez cały dzień oprowadzani przez policjantów, ale czyż można było przez jeden dzień poznać odcinek tak, aby nawet w nocy nie zabłądzić?

Wieczorem policjanci odmaszerowali. Zabiłem deskami drzwi i okna starej strażnicy i wróciłem na swoją gajówkę. Zostałem z małym oddziałem sam, na mało znanym terenie, w obcych warunkach i zupełnie nieznanym środowisku. Kiedy uświadomiłem sobie przytem ogrom odpowiedzialności, ciążyącej na mnie, jako na człowieka, któremu powierzono obronę kawalka granic Rzeczypospolitej, oraz życia i zdrowia całego oddziału ludzi, zrobiło mi się trochę nieswojo. Skupiłem się jednak w sobie i postanowiłem mężnie i z rozwagą spotkać pierwsze niespodzianki, jakie mi niewątpliwie los szykował w najbliższej przyszłości.

Jakoż nie omyliłem się. W nocy jeden z patroli za-

błądził i nie mając się wy dostać na właściwą drogę, oddał kilka strzałów. Spowodowało to oczywiście alarm i wysłanie nowych patroli, które rozproszyły się po łąkach i po lesie i o mało nie postrzelały się z patrolami sąsiednich strażnic. Szczęśliwym jakimś trafem obyło się bez nieszczyśliwego wypadku. Narobiliśmy jednak za dużo zamieszania na odcinku, a na rano miałem całą załogę kompletnie przemęczoną.

Od rana zaczęły się nowe awantury. Patrole zaczęły przyprowadzać na strażnicę całe watahy chłopów, przytrzymanych przy samej granicy bez jakichkolwiek dokumentów.

Chłopi tłumaczyli się, że są mieszkańcami wsi W., że mają łąki przylegające do samej granicy i szli właśnie kosić siano, kiedy ich przytrzymało. Żadnych dowodów ze sobą nie mieli, bo wszyscy policjanci znali ich osobiście i nigdy nie legitymowali, a oni nie wiedzieli o tem, że policjantów zmienili żołnierze.

Powiedziałem chłopom, że zanim nie ustalę z sołtysem ich tożsamości, muszą ich przytrzymać na strażnicy. Posłałem po sołtyś, a tymczasem w sposób łagodny i przekonywujący zacząłem im tłumaczyć, że posiadanie przy sobie dowodu jest konieczne z tych względów, że żołnierze nikogo nie znają, a z uwagi na niespokojne czasy w każdym napotkanym osobniku mogą widzieć bandytę lub szpiega. Oświadczyłem, że na przyszłość każdy z mieszkańców wsi, napotkany na

rozbraja i rozgania ludność dobromilska w roku 1660, i chorążego Mikołaja Dzieduszyckiego, chorążego podolskiego, która długo bez miłosierdzia grasowała koło Belfa, aż znalazł się energiczny szlachcic Mikołaj Jabłoński, który zebrał szlachtę i zniósł rolę doszczętnie.

Podczas wojen kozackich, kiedy ciężar wojakowych stacyj stał się srogą klęską dla ludu, usiłowano ile możności zapobiec nadużyciom, a uniwersał królewski z roku 1651 stanowił, że z jednego osiadłego łanu o dwóch włókach jednej chorągwi należy się tylko 5 korcy owsa, półtora korca żyta, półtora korca pszenicy, półtora korca jęczmienia, półtora korca grochu, korzec łatkarki, pół korca krup, 10 kwart masła, 20 sarów, pół polcia słoniny, dwie ćwierci mięsa, jeden baran, 2 kwarty oleju, 6 kur, 3 gęsi, 8 wozów siana; soli, jarzyny, sieczi według przemożenia. Stanisław Ko-

niepolski ogranicza w roku 1644 stację jednej chorągwi na leżach zimowych do następujących rozmiarów: Owsa 100 kłód miary lwowskiej, żyta 50 kłód, jęczmienia 100 kłód, jagiel 5 kłód, grochu 5 kłód, masła łasek 20, jałowic 30, słoniny polci 50, siana wozów 400, kapusły beczek 10, kur 400, gęsi 200, wozów drow na tydzień 50, słony na tydzień wozów 10. Był to wymiar nie jedną ćwierć, to jest na trzy miesiące.

Żołnierz polski już samym temperamentem i animuszem szlacheckim skłonny był do swawoli. Hetman Koniępcowski, który znał dobrze i kochał swego żołnierza, powiada raz o nim, że jakiś zły duch między nim lata, ale ten sam Koniępcowski przyznaje, że żołnierz bywał ciągle krzywdzony przez niewypłacanie żołdu, że był spracowany i znużony niedostatkami. Krzywdzony, krzywdził drugich. Po-

chlebiano zwycięskiemu żołnierzowi w oracyach¹⁾ sejmowych, w dziękowaniach i witaniach, przy odbioru zdobytých dział i chorągwi, nazywano go skrzydłem majestatów, firmamentem²⁾ i ornamentem³⁾ wszelkiej Rzeczypospolitej, ale nie zawsze troszczono się o to, aby nie był głodny i obdarty. «Król łmć wdzięcznie przyjmuje służbę naszą—skarżą się żołnierze w prośbach swoich do króla w r. 1627 przy od dawaniu chorągwi zdobytych pod Amersztynem—ale z tych wdzięczności kto inszy jagódki zbiera, a nam się i listków nie dostaje». Nic więc dziwnego, że w takim nieładzie i wciąż krzywdzony, dopuszczał się żołnierz łupiestw i zdzierstw.

(c. d. n.)

1) Mowach.

2) Sklepieniem niebios.

3) Ozdobą.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
DR. H. WŁADYSŁAWA RACIŃSKA

Z ŻYCIA KORPUSU OCHRONY POGRANICZA

UROCZYSTOŚĆ WZIECIA ZIEMI Z KOPCÓW GRANICZNYCH NA KOPIEC MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO NA SOWINCU

Dnia 16.VI bieżącego roku na terenie batalionu «Suwalki» w szeregu miejscowa-

ści na pograniczu polsko-pruskim odbyły się ku czci Wodza Narodu podniosłe uroczystości wzięcia ziemi z kopców granicznych na kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego na Sowińcu.

O godzinie 20 zaczęły się gromadzić przy kopcach granicznych delegacje od-

działów wojskowych garnizonu suwalskiego z komendantem garnizonu, pułkownikiem dyplomowanym Dreszerem, dowódcą 2 pułku ułanów i dowódcą batalionu Korpusu Ochrony Pogranicza na czele, orkiestry wojskowe: 41 pułku piechoty, 2 pułku ułanów, 3 pułku szwoleżerów, bataljo-

granicy bez dowodów osobistych, będzie odstawiony na strażnicę, a potem do posterunku policji, gdzie sporządzony będzie protokół i wniosek do starostwa o ukaranie.

Większość chłopów przyjęta do wiadomości moja oświadczenie z całkowitem zrozumieniem, lecz dwóch zaczęło się awanturować i pokrzykiwać, że dzieje im się krzywda, że stracili dzień roboczy, że to jest bezprawie i t. d.

Dla uspokojenia ich temperamentów i dla pokazania, że z «władzą» niema żartów, wsadziłem ich do piwniczki, naprędcie przerobionej na areszt.

Po porozumieniu się z dowódcą kompanji i ustaleniu z sołtysem tożsamości przytrzymań, zwolniłem wszystkich chłopów, nie wyłączając i tych z piwnicy, i zapowiedziałem im, że następne przyrzeczenie nie ujdzie tak na sucho i skończy się protokołem i karą.

Koło południa otrzymałem dwa telefonogramy o ukazaniu się na terenie powiatu bandy dywersyjnej. Tak się przejąłem, że zaraz, bez obiadu nawet, wyruszyłem na granicę na kontrolę służby. Do wieczora obszedłem dość szczegółowo cały odcinek. O mało się nie utopiłem na bagnistych łąkach i omal nie zabłądziłem zagranicę, a kiedy wróciłem do swojej strażnicy, byłem tak przemęczony, że zrzuciwszy przemoczone ubranie, zapomniałem o tem, że jestem głodny i zasnąłem snem kamiennym.

Niedługo jednak spałem, bo około północy przyjechał dowódca kompanji.

Pochyleni nad szkiecem odcinka, radziliśmy do świtu nad usprawnieniem loku służby, a kiedy odjechał, nie było już czasu na spanie, bo otrzymane instrukcje i

rozkazy były bardzo pilne i od szybkiego ich wykonania zależało dobro służby.

Kiedy przypadkowo spojrziałem na siebie w lusterku, to aż się wystraszyłem. Zarosł nieogolony od kilku dni, oczy podkrążone od bezsenności i zmęczenia, a włosy jak badyły.

Będę musiał uregulować jakoś to swoje życie, bo przecież nie przyjechałem tu na granicę na tydzień lub dwa, tylko, być może, trwać tu będę do końca mojej służby. Załoga moja też jakoś kwaśno wygląda i każdy z przemęczenia chodzi jak osowiały, ale mam wrażenie, że za jakie trzy tygodnie przyzwyczaimy się i to, co dzisiaj wydaje się nam bohaterstwem, jutro będzie chlebem powszednim.

M a j, 1925

Przytrzymałem dziś «własnoręcznie» jakiegoś podejrzanego «ptaszka», a było to tak.

Idę ja w patrolu kontrolnym wraz z jednym strzelcem brzegiem lasu nad wielką łąką, która ciągnie się aż hen daleko poza granicę. Gęsta mgła poranna okrywała całą łąkę, ścielila się jednak dość nisko, tak że wierzchołki stogów siana wystawały z niej jak wysypki na jeziorze.

Nagle widzę, że czyjaś głowa płynie nad mgłą między jednym stogiem a drugim.

Jest głowa, to musi być i cały człowiek, a co to za człowiek może walać się po granicy o tak wczesnej porze? Chyłkiem pod osłoną mgły przecięliśmy mu drogę i schowani za stogiem czekaliśmy chwilę.

(c. d. n.)



Fragm. z uroczystości wzięcia ziemi z kopców granicznych na odcinku K. O. P. Suwałki na kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego na Sowińcu



Chwila pobrania ziemi na odcinku Szydłowiec w dniu 16 czerwca 1935 roku o godzinie 20 minut 45

nu Korpusu Ochrony Pogranicza i Związku Strzeleckiego, delegacje władz państwowych ze starostą suwalskim – Dziembowski i wicestarostą augustowskim – Szczętkiem, delegacje władz samorządowych, stowarzyszeń, jak Polskiej Organizacji Wojskowej, Związku Rzeźwistów, Rodziny Wojskowej, Z. P. O. K., straży ogniowej, oddziały Związku Strzeleckiego męskie i żeńskie z miejscowości pogranicznych, Związku Harcerstwa Polskiego, nauczycielstwo z dziećmi szkolnymi oraz ludność miejscowości pogranicznych.

Wstępem do uroczystości było odczytanie orędzia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, poczem odczytano została odezwa do ludności pogranicza i żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza.

Nastąpiła chwila trzyminutowego milczenia ku uczczeniu pamięci Wielkiego Budowniczego Polski, Marszałka Piłsudskiego, poczem nastąpiło pobranie ziemi. W uroczystym tym akcie wzięli udział nie tylko przedstawiciele władz wojskowych, państwowych i samorządowych, ale i cała ludność wiejska wraz z dziećmi, które w wielkim skupieniu – niektóre szepcząc słowa modlitwy – przyczyniły się małym piastkami do zapalenia woreczka. Orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem wszyscy obecni złożyli uroczyste ślubowanie „nie wrócić nic z Jego wielkiej spuścizny, a w polrzebie raczej zginąć, niż dopuścić do panżenia wielkości Ojczyzny”.

Po odgłosie hymnu i Brygady, uroczystości zostały zakończone o godzinie 21.45.

Pobraną ziemię z kopców granicznych zawiozła delegacja batalionu z 1 oficere, 1 podoficere, obywatelami Orłowskim, jednym strzelcem i strzelczykiem do Krakowa, by dołączyć ją do szybko wznoszącego się kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego na Sowińcu.

UROCZYSTOŚĆ POBRANIA ZIEMI NA KOPIEC MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W PODWOŁOCZYSKACH

W dniu 16 czerwca bieżącego roku o godzinie 20-ej zebrał się przed strażnicą: załoga strażnicy, związki strzeleckie męskie i żeńskie z Podwołoczysk i Zadnieszówki, drużyny harcerek, przedstawiciele władz i urzędów z dowódcą batalionu «Skolot» i starostą powiatu skołackiego na czele, oraz społeczeństwo miejscowe Zadnieszówki, Staramiejiszczyny i Supranówki. Utworzony pochód udał

się do ogrodu miejskiego, gdzie w czasie odegrania hymnu narodowego pobrano ziemię.

W miejscu pobrania ziemi na kopiec będzie wkrótce wzniesiony pomnik ku czci Marszałka i umieszczony akt następującej treści:

«Roku Pańskiego po Narodzeniu Chrystusa Pana tysiąc dziewięćset trzydziestego piątego miesiąca czerwca, dnia szesnastego, gdy Prezydentem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej był profesor Ignacy Mościcki, Prezesem Rady Ministrów pułkownik Walery Sławek, Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych generał Smigły-Rydz – odszedł w zaświaty Wskrziesiciel Ojczyzny, a Budowniczy Zmarłych wstającego Państwa Polskiego, Pierwszy Marszałek Polski ś. p. Józef Piłsudski.

My, mieszkańcy, oraz żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza, dźwierzcy sroż obywatelską w wschodnich rubieży Rzeczypospolitej, łącząc się w głębokim żołu z całym Narodem Polskim, z tego oło miejsca garść ziemi ojczyściej zebrawszy, przewieźliśmy ją na kopiec ś. p. Józefa Piłsudskiego na Sowińcu usypany, ku chwale Tego Wodza Narodu, aby po wsze czasy i pokolenia utrwalić pamięć, że wielkość Naszej Ojczyzny i Narodu Polskiego, zrodziło się z poczynań Zgasłego Bohatera.

Przy odgłosie werbla orkiestry kolejowej przeniesiono zbraną ziemię na plac nad granicą i tu przy rozpaleniu ogniska odczytano orędzie Pana Prezydenta i przemówienie do obywateli i żołnierzy.

Po 3 minutowym milczeniu ku uczczeniu pamięci Marszałka, zgromadzeni złożyli uroczyste «przysiężenie».

Program uroczystości zakończyło odegranie «Pierwszej Brygady».

UROCZYSTOŚCI W ORANACH

Na całym odcinku granicy litewskiej punktualnie o godzinie 20.45 rozpoczęła uroczystość brania ziemi granicznej na kopiec Marszałka Piłsudskiego w Krakowie.

Na każdej strażnicy dowódca strażnicy odczytał orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i odezwę do żołnierzy, następnie po 3-minutowym milczeniu przystąpiono do wzięcia ziemi.

Wszędzie przy wymienionej uroczystości brała udział ludność cywilna.

Szczególnie poważnie wypadła uroczystość w Druskiénikach, jako upatrzonym przez ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego

miejscu na chwilę wytchnienia po długich pracach.

Miejscem uroczystości był plac obok willi, którą zamieszkiwał w ostatnich latach Marszałek Józef Piłsudski. O godzinie 20.45 uroczystości rozpoczęły się rozpaleniem wielkiego stosu.

Do zebranych mieszkańców miasta Druskiénik i do ludności wsi okolicznych w liczbie ponad 1000 osób przemówił z ganku willi, na ten wieczór oświetlonej, senator Abramowicz, dyrektor zdrojowiska, poczem dowódca batalionu odczytał odezwę do żołnierzy i ludności pogranicza. Następnie po 3-minutowym milczeniu, przy dźwiękach hymnu narodowego, wzięto ziemię z pod wielkiego dębu «Dewojlisa», pod którym ś. p. Marszałek najczęściej siadywał.

Po odczytaniu przez dowódcę batalionu przyrzeczenia, powtórzonego przez wszystkich obecnych, uroczystość zakończono odegraniem hymnu i Brygady.

Szczególnie imponujące wypadło uroczystość na strażnicy w Dmińrowce, gdzie poza kompanią odwodową i wszystkimi rodzinami oficerskimi i podoficerskimi wzięło udział przeszło 500 osób ludności cywilnej z Oran i Dmińrowki. Nastrój był bardzo poważny wśród wszystkich obecnych, jedynie tylko grupa wyrostków z Oran litewskich (za rzeką graniczną) w czasie trwania uroczystości wykrzykiwała i śpiewała skoczne melodje, co wyglądało na złośliwe ignorowanie i prowokację. Podkreślić należy zachowanie się obywateli litewskich z miejscowości Korpiżki, położonych tuż nad granicą. Odbывała się wtedy zabawa na placu sportowym niedaleko drutów granicznych. Z chwilą rozpalenia ogniska obywatele litewscy przerwali zabawę i grania muzyki i przyglądali się w ciszy całej uroczystości.

W dniu 19 bieżącego miesiąca delegacja batalionu złożona z oficera, podoficera i strzelca, oraz 3 przedstawiciele ludności cywilnej, odwiozła zbraną ziemię do Krakowa w celu złożenia jej w budującym się kopcu dla pamięci Marszałka

WRAŻENIA UCZESTNIKA WYCIECZKI Z OSOWCA DO KRAKOWA

W dniu 13 czerwca 1935 roku wyjechaliśmy z Osowca do Krakowa – celem złożenia hołdu prochom ś. p. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, Budowniczego Ojczyzny, Pierwszego Żołnierza i Obywatela Polski.



Fragmety z uroczystości żałobnych w Łucku w dniu pogrzebu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego



Wycieczka Korpusu Ochrony Pogranicza w Krakowie

Z Osowca wyruszyliśmy o godzinie 15.43 w kierunku na Białystok. Po przybyciu do Białegostoku spotkaliśmy się ze swymi kolegami kapiatami z innych batalionów. Koledzy z sąsiednich batalionów szukali między nami znajomych ze swych rodzinnych stron. Od Białegostoku wycieczka była już o wiele liczniejsza. Dążyliśmy do serca Polski — Krakowa — do krypty, gdzie spoczywają zwłoki ś. p. Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W czasie podróży panowała skupiona powaga, nie było słychać śmiechu, ani dowcipów, jak to zwykle bywa na wspólnych wycieczkach. W wagonach było żalobnie i smutno. Niejeden z naszych kolegów, pochodzący z ziemi kieleckiej oraz krakowskiej — rozjaśniał twarz, oglądając po drodze swoje rodzinne strony, gdzie się urodził i wychował. Jęczał i jęczał, oglądając szmat polskiej ziemi przez 14 godzin, nareszcie jesteśmy u celu.

Po wspólnym śniadaniu około godziny 7-ej rano ruszyliśmy do Krakowa — kierując się na Wawel. Po drodze zwiedzamy ważniejsze pomniki i zabytki historyczne, oglądamy wspaniałe pomniki grunwaldzkie, bramę Florjańską, kościół Marjański, Sukiennice i pomnik Adama Mickiewicza. Widzimy pamiątkowe domy, na których drzemie historia średniowiecznych lat. Zdaże się brzmie jeszcze echo przysięgi Tadeusza Kościuszki... Wawel... pomnik Tadeusza Kościuszki... Katedra — a w niej między królami królom równy, spoczywającym wiecznym ś. p. Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski.

Oddajemy w ciszy i skupieniu hold ukochanemu Wodzowi, który odszedł w w wieczność, a żyje w naszych sercach i będzie żył wiecznie.

Słubujemy stać wiernie na straży rubieży Rzeczypospolitej, którą On do życia powołał i mocą swego trudu i życia utrwalił.

Po zwiedzeniu Zamku królewskiego cała kolumna Kopu udaje się na Sowińiec — by sypać kopiec-pomnik.

Na Sowińcu wroć praca. Ze wszystkich stron Polski młodzież ze szkół, ludność wszystkich zawodów ruszyła do pracy nad usypaniem kopca, który ciągle wzrasta.

Wracamy do miejsc postoju, odjeżdżamy daleko na wschodnią granicę, daleko od Krakowa, gdzie spoczywa Wódz, jednak blisko, bo wszędzie jest Duch jego.

Ponieważ byliśmy jedynie tylko 1 dzień na tak uroczystej i ważnej dla nas wycieczce — a chcąc zwiedzić Kraków — nie mieliśmy czasu złożyć podziękowania naszym kolegom z 5 pułku artylerji ciężkiej za ich serdeczną gościnę — tą drogą składamy szczerą żołnierską serdeczność

podziękowania za troskliwą opiekę nad nami.

Równocześnie, w imieniu wszystkich wycieczkowiczów, pragnę wyrazić serdeczne podziękowanie Panu Sierżantowi z batalionu Telegraficznego w Krakowie, który w dniu 14 czerwca bieżącego roku był naszym opiekunem w Krakowie i przewodnikiem niesłuchanym.

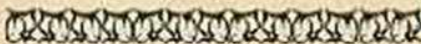
Stwierdzam, że nasza wycieczka do Krakowa pozostanie nam w niezalutnej pamięci, będzie wiecznym wspomnieniem i bodźcem do pracy dla Też, którą niesłuchany Wódz nam przekazał.

Strzelec Leoszkiewicz Wacław

ZMARŁEMU WODZOWI NARODU KOPIŃCI SYPIĄ KOPIEC

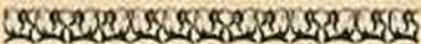
Narówni z innymi oddziałami garnizonu «Krasno» również obchodził wielce uroczyste na wszystkich odcinkach strażnic pobranie ziemi na kopiec Marszałka Piłsudskiego w Krakowie.

Najuroczystej to jednak wypadło w miasteczku Radoszkowice koło kopca granicznego, położonego tuż koło trakty, wiodącego na Mińsk. Zebrano tu licznie miejscowa i z dalszych okolic ludność (około 2,5 tysiąca) z wielkim wzruszeniem i w skupieniu brała czynny udział w całej uroczystości. Przechodzili Korpusu Ochrony Pogranicza, korpusu oficerskiego i podoficerskiego i ich rodzin wzięli także udział organizacje i stowarzyszenia z przedstawicielami społeczeństwa i instytucji z panem starostą mołodziezańskim i jego zastępcą na czele.



Od chwili zgonu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego numery «Wiara» wypełniano były materiałem redakcyjnym i ilustracyjnym, odnoszącym się do osoby Zmarłego Wodza, oraz uroczystości pogrzebowych. W związku z powyższym wszelkie inne artykuły, jakie w tym czasie wpłynęły do Redakcji, czekają na druk.

Wszystkich autorów prosimy zatem o cierpliwość.



Uroczystość rozpoczęła się punktualnie o godzinie 20.45. Na sygnał wybuchu petard zapalono ogromne stosy chrustu, wzniesione wzdłuż granicy, przy blasku których pan starosta mołodziezański odczytał oświadczenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, poczem dowódca batalionu Korpusu Ochrony Pogranicza «Krasno», po odczytaniu oświadczenia do abywałości i żołnierzy, wezwał zebranych do uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego przez 3-minutowe milczenie. Następnie delegacja na czele z dowódcą strażnicy pobrała ziemię z kopca granicznego, a ustawiona przed frontem oddziału, wystąpiła wraz z ludnością dźwięków hymnu narodowego, po którym zebrane społeczeństwo i żołnierze złożyli przyrzeczenie wiernie strzec granic i pracować z poświęceniem i wyrwaniem dla ugrunтовania państwa i rozwoju Rzeczypospolitej.

Uroczystość zakończono odegraniem hymnu i Brygady i odniesieniem woreczka z ziemią na strażnicę pod eskortą dowódcy strażnicy i 4 strzelców.

J. Semenju

instruktor oświatowy batalionu

AKCJA RATOWNICZA ŻOŁNIERZY KORPUSU OCHRONY PÓGRANICZA

W dniu 22 czerwca bieżącego roku w wiosce Osowiec, położonej o 2 kilometry od naszego garnizonu, wybuchł pożar.

W akcji ratowniczej wzięła udział kompania szkolna karabinów maszynowych garnizonu Osowiec i pod energicznym kierownictwem sierżanta Strycharskiego pożar ugasiła. Ludność miejscowa złożyła naszym żołnierzom gorące podziękowanie.

K. Sindel, kapral

NA BIBLIOTEKĘ RUCHOMĄ

Zamiast urzędzenia pożegnania odchodzącym z batalionu «Wołozyn» majorowi Luchowiczowi Janowi — dowódcy batalionu «Wołozyn» oraz kolegom sierżantowi Sokołowskiemu Stanisławowi i plutonowemu Schierowi Antoniemu — korpus podoficerów zawodowych garnizonu «Wołozyn» złożył kwotę 65 złotych na zakup biblioteczki ruchomej dla jednego z oddziałów Związku Strzeleckiego powiatu Wołozyn.

Wymieniona kwota wpłacono w całości ręce starosty wołozyńskiego.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
Im. mjr. WŁADYSŁAWA BACHNIA

J. Erbaczewski



Żołnierze 3 bataljonu czołgów i samochodów pancernych przy sypaniu kopca Marszałka Piłsudskiego w Krakowie



Wycieczka 3 bataljonu czołgów i samochodów pancernych. Rodzina podoficerska w Ojcowie

Fotografował sierżant A. Bartoszewicz

Z NASZEGO ŻYCIA

3 BATALJON CZOŁGÓW I SAMOCHODÓW PANCERNYCH W HOLDZIE WODZOWI

Z inicjatywy dowódcy bataljonu, podpułkownika Wyrwińskiego Eugenjusza, podczas minionych Zielonych Świąt 3 bataljon czołgów i samochodów pancernych odbył pielgrzymkę samochodami z Warszawy do Krakowa w celu złożenia hołdu prochom Wodza Narodu s. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego i wzięcia udziału w sypaniu kopca na Sowińcu pod Krakowem.

Droga wiodła nas po tych samych etapach, jakimi przed 21 laty Marszałek Piłsudski na czele garstki najwierniejszych synów Ojczyzny kroczył nietylko po laur zwycięstwa, ale i po niepodległość Polski.

Plan naszej pielgrzymki przewidywał sypanie kopca na Sowińcu w poniedziałek rano. Do Sowińca dojechalśmy samochodami, a długą, krętą drogą wśród przepięknych lasów szeregiem doszliśmy w milczeniu na wzgórze, aby wziąć udział w sypaniu kopca. Na wzgórzu panował ruch ogromny. Monumentalność dzieła, które powstaje zbiorowym wysiłkiem całego narodu, będąc najgłębszym i najszczerzym wyrazem uczuć całego społeczeństwa dla swego Wodza — zrobiła na nas ogromne wrażenie. Pierwszą łasztką zawiózł na kopiec nasz dowódca podpułkownik Wyrwiński, sypaniśmy potem wszyscy ziemią, jak kto mógł i umiał; przypominały się każdemu słowa naszego oficera oświatowego kapłana Berga, wypowiedziane w dniu 19 marca 1935 roku, w dniu ostatnich imienia Pana Marszałka: «My, żołnierze 3 bataljonu czołgów i samochodów pancernych, my, żołnierze stolicy — serca Polski, Warszawy — zebrani tu na ziemi polskiej wraz z całym narodem polskim wspominamy za czym stało się to przewożenie. Nasze żołnierskie serca biją ze szczególną czcią i miłością, której wyrazem jest ciche żołnierskie ślubowanie wierności i gotowości bojowej.

«Jesteśmy Twoimi karnymi żołnierzami i w razie, gdyby zaszła potrzeba, to wobec Boga i Narodu stwierdzimy to czynem, że nie damy ziemi skąd nasz ród i że polski my naród.

«Będziemy posłuszni Ci do końca życia naszego i do końca życia pracować będziemy jedynie i wyłącznie dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej».

We wtorek dnia 11 czerwca ślubowanie to powtarzał każdy z nas w wielkim skupieniu i ciszy, przesuwając się wokół srebrnej trumny, kryjącej na wieki drogie szczątki Ukochanego Marszałka, starając się widzieć po raz ostatni oblicze Wielkiego Polaka zachować w pamięci na zawsze.

Po złożeniu hołdu w krypcie pielgrzymka wyruszyła z Krakowa przez Ojców do Warszawy z niezapomnianymi wrażeniami w sercu i z wielką wdzięcznością dla inicjatora pielgrzymki.

Stały czytelnik

WŁOCŁAWEK W DNIACH ŻAŁOBY NARODOWEJ

W dniach największej żałoby narodowej, jaka spadła na Polskę, odbyło się w garnizonie wrocławskim w dniu 17 maja bieżącego roku w katedrze miejscowej nabożeństwo żałobne za s. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W nabożeństwie tem, w czasie którego przy ustawionym kataloku żałobnym honorową wartę trzymali oficerowie, podoficerowie i strzelcy 14 pułku piechoty, wzięło udział całe zalogę garnizonu wrocławskiego, przedstawiciele władz, wszystkie organizacje społeczne i niezliczone rzesze mieszkańców miasta, dążąc po nabożeństwie na plac bulwarowy nad Wisłą przed pomnik Wodza, gdzie zebrane tłumnie wojska i ludność cywilna po złożeniu wieńców i oddaniu ostatniego hołdu wysłuchały w skupieniu 2-eh przemówień żałobnych: przedstawiciela wojska i społeczeństwa cywilnego miasta.

Przemówienie żałobne przedstawiciela wojska brzmiało następująco:

«Gdy na zaraniu dzieł Ojczyzny odchodził wielki bajownik o Polskę, Bolesław i Chrobry, płakał cały naród. Płakał naród, gdy żegnał Kazimierza Wielkiego, budowniczego Polski — króla zariwej miłości Ojczyzny, płakała cała Polska Zygmunta Augusta, płakał naród, gdy pogromca wrogów pod Wiedniem odchodził na wieczny spoczynek, oplakiwał lud polski śmierć wielkich hetmanów, Kosciuskę i Traugotta, ale nigdy Polska nie płakała tak, jak dziś płacze, nigdy nie tkalo takie mnóstwo dzwonów żałobnych, nigdy tak wielkiej żałoby nie było, jak dziś po zgonie Wodza naszej Ojczyzny.

«W taki królewski dzwonu Zygmun-

ta rozklosowały się żywy cały Polski i całego świata bólem przeogromnej żałoby.

«Płacze dziś lud cały, naród, wszystkie stany i warstwy społeczeństwa, płaczą serca dzieci, niewiast i starców, a żołnierze polski najgoręcej lko i lzy dławi i oplakiwać długą swego ukochanego Wodza będzie, bo to odszedł wysniony z łez wszystkich wieków, z łez niewoli i krwi największych bohaterów Wódz nad Wodze.

«Słusznie wyrazili się Węgrzy: «Można absztać trony, po jednych naczelnikach państw sadzać innych, ale naród Polski i historia świata jednego miały Piłsudskiego»

«Miałow tak Polskę, że od najmłodszych lat, od szkolnego wieku bój o nią rozpoczął. Dla Niej rzucił wygodny dom rodzinny, miłowaną bezgranicznie matkę i poprzez Sybir, poprzez więzienia, ścigany przez zandormów trójzaborczych wrogów szedł ku Polsce.

«Schodzi do najgłębszych lochów niewoli, staje się bratem najbiedniejszego ludu, poprzez głód, krew i ciernie wznosi imię Polski tak wysoko, jak nikt przed Nim...

«Jego palojące olbrzymią nadludzką miłością serce sieje ziarna wolności po wszystkich zakątkach Polski, dla obcych ludów za naszą i ich wolność walczy, za nasz i całego świata pokój.

«Od Wilna, Lwowa, aż po Kraków, na dalekiej Syberji, w dalekiej Japonji rzuca swe śmiałe błyskawice polskiej myśli — zwiastunki późniejszych Jego gromów — czynów hetmana nad helmiony.

«Uderza legionowami piorunami czynu, a gdy hartem swej niezłomności rozewrze kratę więzienia Magdeburga, ciśnię największy grom swego czynu w roku 1920 na korki wrogów Ojczyzny i zmartwychwstanie Jej uczyni wiecznożywym faktem.

«No trzech koronach — sam bez korony, «Po burzy majowej, gdy mógłby ją włożyć, On daleki od błichtu i pychy ludzkiej, złoży tę koronę 2 lipca 1927 roku Matce Boskiej Ostrobramskiej, a sam pozostanie w szarej maciejówce.

«Przed szarą Two maciejówką, Wodzu nasz miły, stojemy dziś na baczność...

«Uczyniłeś ją piękniejszą nad korony królewskie. Oddałeś narodowi wszystko, całe swe życie męczeńskie, oddałeś swe zdolności genialne, swój trud nad trudy i swoje serce!

«Uczni w stolicy będą badali mózg Twój, mózg Wielkiego Wodza i Człowieka, prochy Twe spoczną na wieczny spoczynek i pamięć w Panleonie Narodowym na Wawelu, gdzie przyszłe pokolenia podziwiać Cię będą, lecz my osieroceni Twoi żołnierze, z Twej Myśli i Czynu rozdzielni rozdzielamy sercem z sercem Twojem do Wilna, do prochów Twej matki ziemskiej i Królowej Ostrobrabskiej i długo płakać będziemy, boś zabrał nam serca żołnierskie niepodzielnie, boś władał nami, jak nikt i nigdy w Polsce. Boleś straszliwa targa nam serca, boś osierocił nas Wodzu i Wskrzęsieliu Wolnej Ojczyzny naszej...

«Zegnaj więc Wodzu Najmilszy!

«Niech Cię spolkają tam u tronu Najwyższego królowie wielcy, hetmani Jej i wieszczowie z podzięką za to, iżes nam z sercem swoim dał na wieki swą niezłomną wiarę w nas samych i w nasz polski niesmiertelny czyn.

«Stajemy po raz ostatni na baczność w chwili, gdy cała Polska płacze i meldujemy Ci posłusznie, że Twój lesłament święty, porzucany Ojczyźnie zamkniemy w sercu i spełniać będziemy nasz święty obowiązek Procy i Walki aż do ostatniej kropli krwi!

«Ślubujemy Ci, Wodzu, miłość wieczną i składamy hołd żołnierski».

Po przemówieniu odegrano w żałobnym tempie Marsza i Brygady, marsza żałobnego Chopina i Hymn Narodowy.

W dniu 26 maja nastąpiło z inicjatywy koła Polskiego Białego Krzyża przemianowanie na cześć Wodza świetlicy 14 pułku piechoty na świetlicę imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego, połączone z zawieszeniem w niej ufundowanego przez Polski Biały Krzyż dużych rozmiarów fotografii - portretu Marszałka Piłsudskiego, ozdobionego laurami.

Równocześnie Zarząd Koła Polskiego Białego Krzyża wystosował do Wdowy p. p. Zmarłego Wodzu list z wyrazami żalu i hołdu, podpisany przez komendanta garnizonu, zarząd koła Polskiego Białego Krzyża i strzelca 14 pułku piechoty.

Dowódca 14 pułku piechoty

Sudał, podpułkownik

ŻAŁOBNE ECHA Z KROTOSZYNA

Wiadomość o śmierci Wodza Narodu padła jak grom z jasnego nieba, wywołując wstrząsające wrażenie. Boleśna ta wiadomość dalała do szarej braci żołnierskiej jeszcze tej samej nocy, w której sternik nowo państwowej zakończył życie.

W dniu 13 maja o godzinie 14-ej na



Portret Marszałka Józefa Piłsudskiego zawieszony w świetlicy 14 pułku piechoty w dniu 26.V.1935 roku

dzieńnicu koszar Kościuszki pułk ustawił się w czworobok. Dowódca pułku pan pułkownik Tyczyński odczytał orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz rozkaz kierownika Ministerstwa Spraw Wojskowych. Następnie przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina okrył sztandar pułkowy kirem. Temu rozdzierającemu serca widokowi żołnierze przyglądali się w głębokim skupieniu. Po 2-minutowym milczeniu oddziały się rozeszły.

Na gmachach państwowych i samorządowych ukazały się flagi państwowe, na znak żałoby opuszczone do połowy masztu, na domach prywatnych na flagach powiewały żałobne szarły. Aż do czasu pogrzebu codziennie o godzinie 21-szej ludność zbierała się przed żałobnie udekorowanym pomnikiem Marszałka Piłsudskiego, gdzie oddawała Mu ostatni hołd. Podczas tych manifestacji żałobnych wygłoszono liczne przemówienia. Niezwykle wzruszające przemówienie wygłosił ksiądz Garstecki, proboszcz z Baszkowa, były żołnierz i legionista. Gdy w nim wspominał chwilę, jakie bezpośrednio z Komendantem przeżywał w czasie walki o wolność - ludność zaczęła płakać.

W dniu 18 maja bieżącego roku staraniem «Rodziny Wojskowej», oraz miejscowych władz, odprawione zostały trzy uro-

czyśle nabożeństwa żałobne. Na środku kościoła, przybranego kirem, ustawiono katefalkę, a na nim symboliczną trumnę. Warte honorową przy katefalkę pełniło 2 olicerów, 2 podolicerów i 2 strzelców. Egzekwie odprawił ksiądz dziekan Małeck.

O godzinie 11-tej 56 pułk piechoty wielkopolskiej oraz liczne stowarzyszenia ze sztandarami, przedstawiciele władz, oraz liczne duchowieństwo świeckie i zakonne zebrało się przed pomnikiem Marszałka. Chór młodzieży szkolnej wykonał pieśń żałobną. Ostatnie przemówienie wygłosił burmistrz miasta Krotoszyńska Fenrych Tadeusz, kapitan w stanie spoczynku. Po skończonym przemówieniu odezwały się dzwony wszystkich kościołów, oraz gwizd syren fabrycznych. Wojsko sprzeniewało bron, tłum zamarł w ciszy, poczły sztandarowe pochyliły sztandary. Sercami zatęgał spazm bólu i żalu.

W tym też dniu znikły wszelkie dekoracje reklamowe w oknach wystawowych, a ich miejsce zajęły portrety s. p. Marszałka żałobnie przybrane.

Małcipan Stefan, plutonowy

Z ŻYCIA PODOFICERÓW 9 PUŁKU ULANÓW MAŁOPOLSKICH

Tak się złożyło, że korpus podoficerów naszego pułku, pełniący służbę na rubieżach Rzeczypospolitej, później niż wiele innych zorganizował swoje życie pozastawowe.

Przez szereg lat po wojnie, t. j. do roku 1929, pułk nasz stacjonował w kilku garnizonach, co utrudniało nam nasze koleżeńskie współzyscie. W maju 1929 roku połączyliśmy się razem w Trembowli i od tego czasu życie towarzyskie i koleżeńskie zaczęło się rozwijać coraz pomysłniej.

Mimo bardzo trudnych warunków mieszkaniowych, dowódca pułku przydzielił nam tymczasowy lokal na kasyno garnizonowe, w którego urządzenie włożyliśmy posiadane pieniądze z różnych imprez i zabaw i chociaż jest ono skromne, ale bardzo przytulne i mile spędzamy w niem czas, wolny od zajęć służbowych. W projekcie jest przewidziana budowa budynku podoficerskiego, w którym ma być pomieszczone kasyno podoficerskie, a my dołożymy wówczas wszelkich starań, by je odpowiednio urządzić.

Obok sali jadalnej mamy bibliotekę, która została założona w 1932 roku i obecnie liczy ponad tysiąc wartościowych dzieł różnych autorów, jak Słowackiego, Mickiewicza, Krasńskiego, Zeromskiego, Sienkiewicza, Reymonta, Prusa, cały zbiór wy-



(Zdjęcie lewe) Ludność miasta Krotoszyńska oddaje Marszałkowi ostatni hołd. (Zdjęcie prawe) Zarząd Kasyna Podoficerskiego 9 pułku ułanów małopolskich w Trembowli. Prezes - chorąży Majewski Adam (w środku), starszy wachmistrz Semenik Wacław i kapral Kucar Izajll



MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGIŃSKA

dawnictw o Marszałku Piłsudskim i t. d. Biblioteka wśród ogółu podoficerów budzi duże zainteresowanie i stała się nieodzowną w naszym życiu. Na bibliotekę każdy podoficer płaci miesięcznie po 50 groszy, a z zebranych składek zarząd uzupełnia zbiór książek.

Następnie mamy fundusz samopomocy, założony w roku 1930, oparty na statucie, zatwierdzonym przez dowódcę pułku. Funduszem gospodarzy zarząd w składzie: chorąży Majewski Adam, starszy wachmistrz Semenik Wacław i starszy wachmistrz Śelwa Tomasz. Fundusz ten z końcem 1934 roku wynosił 17.181,00 złotych. Głównym celem funduszu jest zachęcanie podoficerów do drobnych oszczędności, a przytem w uzasadnionych wypadkach udzielanie się pożyczki podoficerom. Z miesięcznych składek, które wynosiły po 10 złotych, a obecnie wynoszą po 5 złotych, podoficerowie mają na swych kontach po 300 - 400 złotych oszczędności, które są

oprocentowane na 3% rocznie. Na zabezpieczenie ewentualnych strat został utworzony z odsłatek fundusz rezerwy, z którego wydzielono na cele społeczne i kulturalno-oświatowe 1.127 złotych. Fundusz oszczędnościowy w noszonych warunkach życiowych nie tylko spełnia swoje zadanie, ale jest dla nas prawdziwym dobrodziejstwem.

Możemy się podzielić z Kolegami na łamach «Wiarusa» tą wielką naszą radością, że wśród naszego korpusu podoficerskiego panuje taka spójność i zrozumienie, że — jeśli chodzi o datki społeczne, czy jakiś wspólny cel — zawsze przodujemy na naszym terenie.

Obecnie została ponownie powołana do życia kółka amatorskie, które w ubiegłych latach pod reżyserją starszego wachmistrza Migalskiego Piotra dało z dużym powodzeniem kilkanaście przedstawień dla pułku i dla publiczności żywniej. Obecnie żyjemy nadzieją, że kółka amatorskie

znów ugrzyjni nam wolne chwile w mieście prowincjonalnym.

Może zaciekał to też Kolegów podoficerów, że mamy podoficerski sąd koleżeńcki, który ma na celu czuwanie nad wysokim poziomem godności i honoru podoficerów, oraz rozpatrywanie wszelkich zażądań i nieporozumień, nie liczących z mundurem podoficera w życiu pozasłużbowym. Czynnici swe spełnia sąd koleżeńcki, składający się z wybranych przez ogół podoficerów, ściśle według statutu. Orzeczenie podoficerskiego sądu koleżeńckiego zatwierdza dowódca pułku, jako ostateczna instancja.

Na czele korpusu podoficerów stoi od szeregu lat chorąży Majewski Adam, który jest przez nas bardzo lubiany i ceniący.

Kam.

DO KOLEGÓW

Kolegów, którzy służyli w byłej armii austriackiej w służbie czynnej od 1903 do 1906 roku w 13-ej kompanii w 15 pułku piechoty we Lwowie w koszarach przy ulicy Jabłonowskich, proszę o łaskawe porozumienie się ze mną w celu wspólnego stwierdzenia służby.

Lipnicki Władysław, chorąży 24 p.p. Łuck.

UŁAN - DO UŁANÓW

Adjutant 7 pułku ułanów, porucznik Walczak, nadesłał nam następujący list starszego ułana rezerwy, Stanisława Zdziecha, z prośbą o ogłoszenie go na łamach «Wiarusa».

Dowódca 7 pułku ułanów lubelskich

«Czołem Panie Pułkownik i Czołem Panowie Oficerowie i Panowie Podoficerowie i Koledzy ułani.

«Wielki smutek w sercach naszych. Ukochany nasz Wódz, Marszałek Józef Piłsudski, Wódz najdroższy nie żyje. Całem swoim życiem i pracą dał nam przykład honoru i miłości Ojczyzny. Teraz, gdy odszedł między króle, musimy jak jeden mąż iść w ślady niezapomnianego Wodza i na każde zwołanie umrzeć za Polskę.

«Kochani Koledzy! Módlcie się za naszego ukochanego Wodza, ażeby Mu ziemia lekka była.

«Do Pana Pułkownika uniżona prośba. Posyłam pięć złotych na kopiec k. p. ukochanego naszego Wodza, Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego i proszę kolegów-ułanów, by poszli w moje ślady.

Stanisław Zdziecha,

starszy ułan rezerwy 7 pułku ułanów
rocznik 1909.

Na budowę łodzi podwodnej imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego starszy sierżant Sobieraj Henryk ze Sztabu Dowództwa Okręgu Korpusu II złożył 1 obligację Poczty Narodowej na sumę 50 złotych i pułonowy Opala Jan z Prokuratury przy Wojskowym Sądzie Okręgowym Nr. 2 — 1 obligację Poczty Narodowej na sumę 50 złotych.

Zarząd oddziału garnizonowego Ligii Morskiej i Kolonialnej składa aliarodawcom, za ich obywatelskie stanowisko, wyrazy uznania i szczerą podziękę.

DZIAŁ FOTOGRAFICZNY

WYKONCZANIE ODBITEK I OCENA OBRAZU

Po wysuszeniu, odbitka zostaje mniej lub więcej zwiniała. Emulsja wysychając kurczy się znacznie więcej niż papier, stąd też odbitki mają tendencję do zwiniania się do środka, to jest obrazem do wewnątrz. Zwiniałe odbitki możemy bardzo łatwo wyprostować w sposób następujący: Odbitkę kładziemy na czystym stole emulsią ku dołowi. Stół należy pokryć czystym papierem lub cienkim obrusem. Następnie chwytamy odbitkę za jeden brzeg, jednocześnie przyciskamy linijką, poczem podnosząc trzymaną odbitkę do dory, przesuwamy linijkę po odbitce lak, ażeby ostra krawędź linijki zalamywała lekko papier (odbitkę).

Przesuwanie linijki należy uskutecznić równomiernie i bez przerywania, gdyż odbitka w miejscu przerywania nacisku zalamie się.

Czynność tę należy powtarzać lak długo, aż się odbitka zupełnie wyprostuje. Po wyprostowaniu odbitek przystępujemy do oceny artystycznej obrazu.

Obserwując obraz zauważymy, że posiada on cały szereg szczegółów, które mniej lub więcej oszczędają artystyczną wartość obrazu i pałąk wrażenie całości.

Do wad lych należą: kawalek postaci ludzkiej, za duzo nieba, za duzo przedpola, nie ostry płat na pierwszym planie, przesunięcie się głównego motywu i tym podobne. Wszystkie te zbędne szczegóły należy bez ceremonji obciąć, nie bacząc

na to, że z obrazu 9X12 może się zrobić obrazek 4 1/2 X6 lub jeszcze mniejszy, gdyż przez to obraz zyska na artystyczną wartość.

Dla ułatwienia w ocenie obrazu możemy sobie zrobić z tektury 2 kątniki (rysunek Nr. 19).

Zapomocą kątników zakrywamy stopniowo poszczególne partie obrazu, co umożliwia nam wyodrębnienie takiego obrazu, który będzie robił najmilsze wrażenie.

Po ustaleniu odpowiedniego obrazu oznaczamy wielkość obrazu czarnym ołówkiem lub szpilką poczem niepotrzebne szczegóły obcinamy.

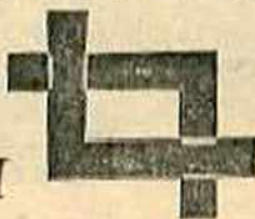
A. E. R.



Wileńskie Krzyże. Przesłona 9, czas 0,15 sekundy, marzec, godzina 14, klisze «Werichron»

Fotografował kapral Frankowski

Mila nam jest zaznaczyć, że jest to pierwsza zdjecie nadesłane od wychowanego przez «Wiarusa» fotoamatora.



Rysunek Nr. 19
Kątniki do oceny obrazu

W tekście ukazującego się co dekadę pisma filatelistycznego pod tytułem „General-Anzeiger für Philatelie” (Chr. Sauerland und Sohn, Ludwigslust Mecklenburg), nasuwa polskiemu czytelnikowi ciekawe spostrzeżenia co do rozwoju filatelistyki na zachodzie, Niemcy, Francja, Anglja, Włochy, Austria, Szwajcaria i inni mają specjalne pisma filatelistyczne: obszerno, zamożne, regularnie się ukazujące... Jest to dowodem powszechności siły ruchu filatelistycznego. U nas zaś, nasze krajowe wydawnictwa nie wykraczają ponad poziom małych, prowincjonalnych piśmierek, naogół dość niepoważnych.

Filatelistów mamy bardzo wielu, ale rozproszonych, ukrytych, niezrzeszonych. Najbardziej przeważa typ filatelista, który zliera „na wszelki wypadek”. Może się kiedyś przydać? Zajmę się tem, gdy przejdę na emeryturę...

Spotykalem takich filatelistów z bożej łaski bardzo często.

W wymiarach na wstępie niemieckim wydawnictwie prócz wielkiej ilości mniejszych i większych ogłoszeń, zawartych na 20 stronicach formatu „Wiorusa”, a związanych ściśle z filatelistyką, spotyka się ogłoszenia o sprzedaży aparatów fotograficznych, propozycje wymiany na znaczki, monety i t. p.

Ogłasza się także „Behrens Neuheiten Dienst”, czyli agencja, gdzie można w cenie 6, 12 lub 20 marek niemieckich zapromować wszystkie ukazujące się znaczki europejskie. Adres firmy: Walter Behrens, Braunschweig, Postfach.

L'Echo de la Timbrologie w numerze z dnia 15.VI awizuje następujące nowości:

Francja wydała dla uczczenia sławnego powieściopisarza Wiktora Hugo znaczek 1,25 franka lil-czerwony oraz 1,50 franka czerwono-karminowy dla upamiętnienia 300-lecia założenia Akademii Francuskiej z portretem założyciela, kardynała Richelieu.

Grecja szykuje nową serję: 1 drachma (nakład 1 miliona sztuk), 2, 5, 7 i 10 drachm (po 500 tysięcy sztuk), 25 i 30 drachm (200 tysięcy sztuk), 50 i 100 drachm (100 tysięcy sztuk).

Afrykańskie kolonie angielskie: Kenya, Uganda i Tanganika wydobyły serję pięknych znaczków, na których prócz

podobny króla Jerzego V figuruje jakiś krajobraz i są wyszczególnione nazwy tych trzech krajów. Serja składa się z następujących wartości: 1, 5, 10, 15, 20, 30, 50 i 65 centów, 1, 2, 3, 5, 10 szylingów i 1 funt.

Oprócz tego ukazało się 6 znaczków dopłaty: 5, 10, 20, 30 i 40 centów, 1 szyling.

Portugalia z okazji wystawy filatelistycznej wypuściła specjalny znaczek z

napisem: „1a Exposição Filatelica Portuguesa 1933-1935”.

Rumunia uczciła 5-lecie objęcia tronu przez króla Karola II serją z 5 znaczków, o wartościach następujących: 25 bani, 1, 2, 6 i 1 oraz 10 i 2 lej. Litery O. E. T. R., które figurują na znaczkach, oznaczają wyraz Ołiciul Educației Tineretului Roman, co oznacza harcerzy rumuńskich. Nadpłata na dwóch ostatnich znaczkach przeznaczona jest właśnie na to słoworzysszenie.

WIARUS SZACHISTA

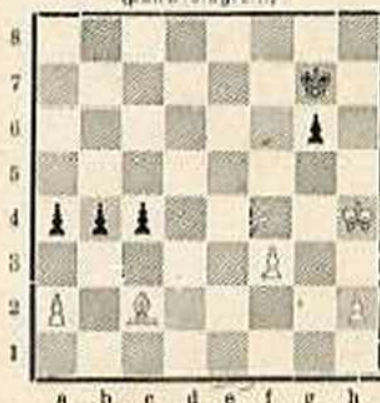
PARTJA HETMAŃSKA

Rozegrana w dniu 2 grudnia 1934 roku w Wiedniu, ku uczczeniu pamięci sławnego szachisty Leopolda Trebitscha.

Białe: Podhorzer. Czarne: Schwarz.
1. d4, Sf6. 2. Sg3, d5. 3. c4, dxc. 4. e3, a6. 5. Gxc4, b5. 6. Gd3, Gb7. 7. 0-0, Sb-d2. 8. a4, b4. 9. He2, e6. 10. Sb-d2, Ge7. 11. Sd-c4, c5. 12. a5, 0-0. 13. Wf-d1, Hc7. 14. h3, Wf-d8. 15. Gc-d2, Hc6. 16. Wd-c1, Hd5. 17. Hf1, Sf-e4. 18. Gxe4, Hxe4. 19. Sf-e5, Sdxe5. 20. d4xe5, Gb7-c6. 21. f3, Hd3. 22. Hfxd3, Wd8xd3. 23. Gd2-e1, Gc-b5. 24. Sc-d6, f7-lf. 25. Sxb5, axb. 26. e5xf6, a7xb. 27. Kf2, c5-c4. 28. Ke2, Gc5. 29. Gd2, Wd6. 30. Ge1, Wd6-a6. 31. We1-d1, Wa6xa5. 32. Wa1xa5, WaXe5. 33. Wd1-d8+, Kf7. 34. Wd8-c8, Gc5-e7. 35. Wc7, Wa2. 36. Gxb4, Wxb2+. 37. Gd2, Ke8. 38. Kd1, Kd8. 39. Wb7, b4. 40. Wb8+. Kc7 i białe poddały się.

Pozycja dla początkujących

Białe, mając przewagę gońca c2, zaproponowały czarnym poddanie się. Czarne zaś, po dłuższym namyśle, zgodziły: (patrz diagram)



1... b4-b3. 2. axb, a4-a3. 3. Gc2-b1, c4-c3 i białe poddały się.

Zadanie Nr. 24

Autor: N. Lebedeff

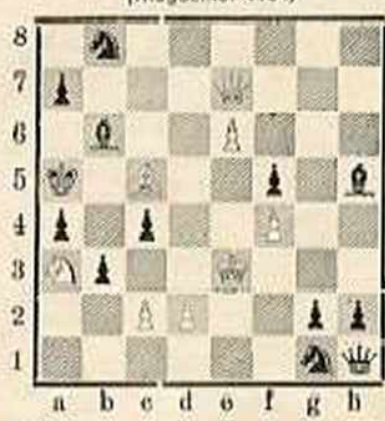
(British Chess Magazine 1934)



Zadanie Nr. 25

Autor: A. Goldstein

(Magazinet 1934)



Mat w 3-ch posunięciach.

Rozwiązanie zadania Nr. 22: Hf7 - a7!!

WYDAWCA: WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO-OSWIATOWY.

Redaktor naczelny: Jerzy Ciopiłowski, porucznik

Zastępca redaktora: Wacław Szmagier

Kierownik działu Korpusu Ochrony Pogranicza: sierżant Romuald Mackiewicz

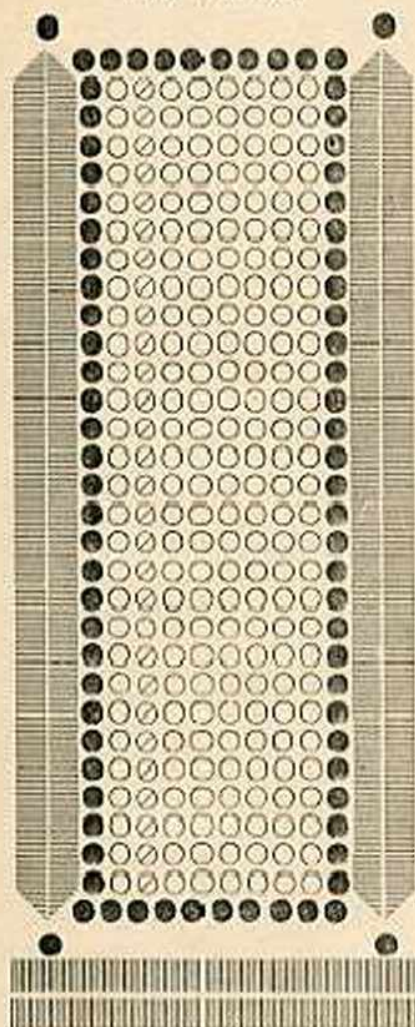
PRZEDPŁATA: miesięcznie 2 złote. - Półrocznie 11 złotych. - Egzemplarz pojedynczy 50 groszy. - Zagranicą 40 złotych. W Ameryce 5 dolarów. - Prenumerata „Wioruska”: rocznie 5 złotych, półrocznie 3 złote, kwartalnie 1 złoty 20 groszy, miesięcznie 50 groszy. Oplata pocztowa uszczona ryczałtem. - Za zmianę adresu dopłata 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/4 strony czarnodrukowanej 500 złotych. Cena 1/2 strony dwukolorowej, względnie 1/2, opisowej 750 złotych i 1 milimetr jednoszpaltowy 75 groszy, za tekstem 50 groszy. Rękopisów, zdjęć i rysunków, nadesłanych do Redakcji, nie zwraca się.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

1. LOGOGRYF

ułożył «Wło-cko»



W podaną figurę wpisać poziomo 29 wyrazów ośmioliterowych. Rząd pionowy, oznaczony kreskami, da rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:

1) Antyseptyczny środek o silnym zapachu. 2) Przekazania zwyczaju z pokolenia na pokolenie. 3) Poruszający mięchy organów. 4) Wielbiciel. 5) Grający na bębnie, dębosz. 6) Czysty alkohol. 7) Poe-mał muzyczny. 8) Ozdobna półka. 9) Pro-słota umysłu. 10) Swoją kraj. 11) Autor pi-szący piórką i stylem. 12) Garnce artystyczne. 13) Podburzanie i naklanianie. 14) Broń myśliwiska biła. 15) Wstawa «Scenarja». 16) Artystycznie splecane ze sobą litery. 17) Pieniądz papierowy, banknot. 18) Wstawa «Kontuzja». 19) Prenumerowad (inaczej). 20) Artykuły spożywcze. 21) Grupa osób, kierująca treścią wydawnictwa. 22) Owad żądłowaty. 23) Ustęp w zbiorze praw i rozporządzeń. 24) Ułaskawienie. 25) Palanie zwłok ludzkich. 26) Szaniec uliczny. 27) Pomocnik wyższego olicera. 28) Litera drukarska. 29) Urząd i siedziba mikroskopu.

2. PIRAMIDKA

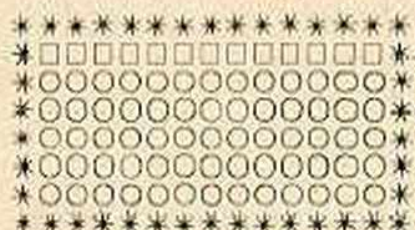
ułożył plutonowy Bronisław Górnicki



Odczytać napis na piramidce.

3. LOGOGRYF

ułożył «Wło-cko»



Wpisać pionowo 13 wyrazów 6-cioliterowych. Rząd pierwszy poziomy da rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:

1) Dzięki zwierzę, półwóz. 2) Nazwa szczytowej okolicy czaszki (wspok). 3) Jedna z najmilszych cnót. 4) Niemily dźwięk. 5) Przywóz ławarów z zagranicy. 6) Część światła. 7) Miesiąc. 8) Nieodświadczony, dobroduszny (wspok). 9) Nauka badająca sposoby, prawa i postaci myśli. 10) Wstawa: «Akurat». 11) Produkty otrzymywane z mleka. 12) Zobowiązanie się do zapłaty. 13) Wstawa: «Cwikła».

4. ARYTMOGRAF UZUPELNIANKA

ułożył plutonowy Bronisław Górnicki



5 1 2 N 3 2 0 4 5 1 6 4 W 7 4 0
8 1 L 5 9 P 7 2 5 10 9 K 9 11 D 12
13 R 7 8 Z 5 9 L 7 4 N 1 6 T 14 7
T 7 6 E 13 1 E 15 10 A 16 7 D 13 17 A
6 18 P 7 4 E 13 1 R 19 3 C 19 12 P 7
8 P 7 2 1 4 3 J 16 7 L 8 10 1 3 20

Klucz pomocniczy:

9 21 6 18 1 16 3 2 9 13=Gromada wysp, bliska sobie leżących.

5. UZUPELNIANKA

ułożył «Wło-cko»



W podaną figurę należy wpisać 10 wyrazów 10 literowych, pierwszą i ostatnią literą wyrazu «A».

Znaczenie wyrazów:

1) Przeciwnik żydów. 2) Pęknięcie naczyń krwionośnych w mózgu, udar. 3) List wierzycielniący. 4) Nie umiejący czytać i pisać. 5) Nauka o liczbach. 6) Nauka o ciałach niebieskich. 7) Objawienie świętego Jana. 8) Orszak towarzyszący. 9) Zorządca zbiorami dawnych okł. 10) Ubezpieczenie.

6. ZADANIE

ułożył «Wło-cko»

↓
A A E U K N P R S Z W
A A I O C G K W
A A U B K L M R
A A O Y F G M T R R
O O Y F G G L R
A A A D R S Z
A E I O C N W W Z
A A A G N M R
A A E I I K L M N T
A I O O K K K N W
A A A D G K Z
A A E O O F M M R T Z
A O Y K K R W Z Z
E U R B S
A I O K R W W
A A E I U U K L N N P Z

Po przesławieniu liter, otrzymamy poziomo 16 różnych nazw zagadek rozrywkowych. Rząd pionowy oznaczony strzałką da rozwiązanie – imię i nazwisko jednego z szaradziłów «Wiarusa».



Czas nadsyłania rozwiązań – trzy tygodnie.

NAGRODY

Dwie do rozlosowania pośród tych, którzy nadesłali rozwiązanie.